Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 205 Kraków, poniedziałek 7 września 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

DR ADOLF GROSS

Co dalej?

W „Naprzodzie" z 16 sierpnia br. w artykule „Sanacja gospodarcza" przedstawiłem następujące powody obecnej deruty złotego: 1) deficyt budżetowy zasłonięty w sposób niezwyczajny procedurą bilonową i przez wydawanie biletów zdawkowych, 2) słabe stanowisko Banku polskiego z powodu przedwczesnego utworzenia banku emisyjnego przed zrównoważeniem budżetu i zabezpieczeniem gospodarstwa, 3) kryzys zaufania zaostrzony przez wojnę z Niemcami i z optantami.

Zaznaczyłem wyraźnie, iż powody wyż przytoczone podrywają zaufanie własnego społeczeństwa i zagranicy do naszej gospodarki i wskutek tego już i stosunkowo drobne przyczyny potrafią naruszyć równowagę bilansu płatniczego i pociągają za sobą kryzys zaufania, który może podważyć podstawę naszej sanacji.

Środki zaradcze polegają zatem na usuwaniu powyższych przyczyn lub na ich osłabieniu. Radziłem tedy **przedewszystkiem wprowadzić oszczędności w budżecie wojskowym** i możliwie także w innych działach, dalej starać się o wzmocnienie Banku polskiego przez kapitały zagraniczne i wreszcie zakończyć wojnę z Niemcami i z optantami i zawrzeć pokój, zwaszcza, że to się da zrobić na warunkach dla nas stosunkowo korzystnych, a rząd nie podał ani jednego motywu, na którym opiera zapatrywanie swoje, że wojna jest lepszą niż pokój i że mamy nadzieję zwycięstwa, tj. że my przetrzymamy Niemców, a nie Niemcy nas.

Przedstawiłem w powyższym artykule, **że zupełnie niewłaściwie rząd wpatrzył się tylko w jeden punkt jako rzekomy motyw deruty, tj. w bierny bilans handlowy. Wykazałem, że zarządzenia gwałtowne rządu zmierzające do otoczenia nas murem chińskim od zagranicy przez wstrzymanie i reglementowanie importu nietylko nic nie pomogą, ale przeciwnie wyrządzają nam nieobliczalne szkody.**

Obecnie komunikaty rządowe i półoficjalne, powtarzane bezkrytycznie przez nasze pisma, głoszą, że dzięki ograniczeniu importu i dobrym posunięciom rządu i Banku polskiego wygraliśmy wojnę walutową narzuconą nam przez Niemcy. **Tymczasem w rzeczywistości nie było ani ataku ze strony Niemiec, ani zwycięstwa po naszej stronie.** Czytaliśmy bowiem, że zachwianie się najgroźniejsze złotego wynikło nie wskutek ataku niemieckiego, ale wskutek tego, że na głównych giełdach, na których się handluje złotym, nie było żadnej interwencji Banku polskiego. W Wiedniu w czasie największego ataku na złotego szło o sumę około 100.000 złotych, którą chciano sprzedać za waluty i gdyby tam zastępca Banku polskiego był oświadczył gotowość zakupienia tych 100.000 zł., toby nie było ataku i nie byłoby zwycięstwa. Tak samo w Berlinie nie szło o miljony, lecz tylko o setki tysięcy złotych i też nie było pierwotnie wcale interwencji Banku polskiego. — **Groźne ataki tedy zostały odparte łatwo przez późniejszą interwencję Banku polskiego.** Później pojawiły się nowe ataki, bo oto Bank polski wpadł na pomysł, ażeby na giełdach zagranicznych płacić za dolary po 6 zł., a u nas żądać oddania mu dolarów po 5.18. Na zagranicznych targach Bank polski sprzedawał dolary za złote, a u nas nietylko sam nie sprzedawał dolarów, ale ponadto wywarło odpowiedni nacisk na nasze banki, ażeby one również nie sprzedawały, ani nie kupowały dolarów inaczej jak po kursie 5·18. Więc banki wobec tego wcale nie kupowały, ani nie sprzedawały dolarów. Bank polski równocześnie czynił **miljonowe darowizny dla wielkich fabrykantów** i dawał im dolary po 5.18 wtedy, kiedy dolar stał 6 a nawet 7 zł., a równocześnie nie pozwolono eksportować towarów inaczej jak za oddaniem Bankowi polskiemu waluty eksportowej po 5.18. **Wynik był taki, że obdarowani fabrykanci mieli za półdarmo dolary, a eksporterzy nie eksportowali, bo nie chcieli za półdarmo sprzedawać dolarów.** Kupcy nie dostawali nic z Banku polskiego, a mieli płatności w dolarach, musieli więc chodzić od człowieka do człowieka na tak zwaną czarną giełdę i kupowali dolary za każdą cenę, dlatego też dolar podskoczył w ciągu kilku dni na 7 a nawet już wyżej i z godziny na godzinę rosła panika i wzrastał kurs dolara, **ale nie zagranicą i nie przez atak Niemców, ale u nas przez nieracjonalne postępowanie naszych organów, przez niezrozumienie sytuacji przez Bank polski i rząd.** Wreszcie zorjentowały się te czynniki i cofnęły te nierozważne zarządzenia, zwolniono eksport od dostarczania waluty eksportowej po 5.18, przestano obdarowywać fabrykantów łódzkich i innych przez dostarczanie im dolarów po 5.18 i pozwolono wreszcie jawnie handlować w kraju dolarami po kursie efektywnym, jaki odpowiadał podaży i popytowi i nareszcie **nasz kurs wewnętrzny zrównał się z kursem zagranicznym i zatrzymał się na sumie 5.80, t. j. mniej więcej na podwyżce 12% i na tej podwyżce się na razie ustalił.**

Oficjalna prasa chwali tedy zarządzenia rządu i powiada, że już jest lepiej i że w najbliższym czasie będzie już zupełnie dobrze.

Wykazaliśmy, że na razie największa ulga została osiągnięta przez usunięcie nierozważnych zarządzeń walutowych Banku polskiego i rządu, ale oczywiście w sytuacji samej, będącej w swej istocie kryzysem zaufania, nie zaszła wcale istotna zmiana. Jest pewna poprawa, ale nie z tych powodów, które przedstawia rząd, lecz z innych powodów, to jest właśnie wskutek pewnych posunięć, zmierzających do osłabienia przyczyn, które sprowadziły kryzys zaufania.

Kto uważnie czytał telegramy w czasie najkrytyczniejszym, mógł zauważyć, że z giełd miarodajnych, a w pierwszej linji z Wiednia doniesiono **o pierwszej większej poprawie złotego w związku z wiadomością, że rząd wstrzymał eksmisję optantów i rozpoczyna rokowania gospodarcze z Niemcami.** Wyraźnie te motywy w doniesieniach giełdowych podano. Po pojawieniu się naszego artykułu z 16 sierpnia poczęto wreszcie mówić także o oszczędnościach budżetowych i o potrzebie usunięcia deficytu budżetowego, w szczególności mieliśmy oficjalne wiadomości, że p. Grabski konferował z p. Sikorskim dla umożliwienia oszczędności w budżecie wojskowym i że istnieje zamiar poczynienia oszczędności na rok 1926 w wysokości 10% sumy budżetowej. Dalej starano się także o wzmocnienie Banku polskiego, a więc o pożyczkę dla ubezpieczenia waluty i komunikaty głosiły, że taka pożyczka została uzyskaną w Ameryce, ale warunków tej pożyczki i kiedy ma być zrealizowaną nie znamy.

Ale już sam fakt możliwości tych wszystkich zarządzeń w kierunku określonym na wstępie artykułu, t. j. w kierunku złagodzenia kryzysu zaufania, wystarczył, ażeby sytuację poprawić i do pewnego stopnia opinję uspokoić.

Jakoś o tej przyczynie, na którą rząd ciągle wskazywał, tj. o deficycie bilansu handlowego i o jego rzekomym wpływie na przesilenie, mniej słychać. **Nikt dziś nie powie, że ograniczenia gwałtowne importu przyczyniły się do uspokojenia sytuacji, przeciwnie, przyczyniły się one w wysokim stopniu do zaostrzenia sytuacji. Mamy teraz wojnę nie z samymi Niemcami, ale z całym światem, sami otoczyliśmy się murem uniemożliwiającym nam obrót gospodarczy ze sąsiadami, zblokowaliśmy sami wszystkie nasze granice. Ten stan jest niemożliwy, to się musi zmienić.** Kredyty handlowe i finansowe zostały wycofane. Charakterystycznym jest szczegół ogłoszony w pismach przy omawianiu oszustw bankowych we Lwowie, mianowicie, że Pistyner, spólnik głównego obwinionego Dra Kolnika, uzyskał już był — zdaje się — że na zasadzie gwarancji naszych banków, w Londynie pożyczkę w wysokości 78.000 funtów i już miała być ta pożyczka wypłacona, **ale na wieść o wojnie celnej z Niemcami, Anglicy cofnęli tę pożyczkę.** Jest to objawem codziennym, że zagranica cofa pożyczki, a nasi dłużnicy nie są w stanie płacić wobec podwyższonego kursu dolarowego i wobec cofnięcia kredytów we wszystkich bankach.

Co robić? Mamy Sejm, który w pierwszej linji jest powołany do decyzji. **Jest rzeczą niesłychaną, ażeby cały system celny, system handlu zagranicznego i obrotu dewiz był na stałe zależny od jednej osoby, ażeby była stała dykiatura i ażeby Sejm się zupełnie nie wtrącał, nie starał się w drodze ustawowej tego unormować. Jak długo tego nie będzie, to zagranica nie będzie miała do nas zaufania i prawidłowy import i eksport nie mogą się** unormować, żerują na chorym organizmie gospodarczym spekulanci lichwiarze i oszuści wszelkiego gatunku, kupiec realny nie jest w stanie kalkulować na dłuższą metę, bo niema ustawy i nie wie, co go jutro czeka. **Musimy wreszcie znieść dyktaturę wojenną i przejść do normalnych czasów pokojowych.** Pan premjer Grabski wyjaśnił, że nie może zmienić postępowania z Niemcami i optantami, ale nic nie wyjaśnił. Bo nie wiem, cośmy zyskali przez wojnę celną i o ile obecne stanowisko nasze jest lepsze wobec Niemców, niż było przed wojną celną. Zdaje mi się, że jest znacznie gorsze. Więc dlaczego nie zawieramy kompromisu? Co zyskamy na tem, że wyrzucimy jeszcze dalszych 14.000 optantów na 1 listopada br. względnie 1 lipca 1926? Nic nie zyskamy! Tracimy w opinji ludów zachodnich, na której nam przecież bardzo musi zależeć. **Nie można przecież pominąć milczeniem faktu, że w stolicy zaprzyjaźnionej Francji Liga praw człowieka potępiła nasze postępowanie z optantami,** że niewątpliwie niebolszewickie ani rewolucyjne, lecz głęboko religijne **zgromadzenie chrześcijan z całego świata, niena-**

leżących do kościoła katolickiego, które się odbyło w Sztokholmie, taksamo potępiło naszą politykę wobec optantów. Pytamy, dlaczego ten upór? Przez ten upór nic nie zyskamy, a wiele, bardzo wiele tracimy.

Co możemy zyskać na wojnie z Niemcami? — Wojna cała toczy się o różnicę kontyngentu węgla 150 tysięcy ton miesięcznie, których wartość brutto czyni około 2 miljonów złotych! Prasa podaje, żeśmy sobie znaleźli inne drogi dla węgla. Dodamy jeszcze jedną dobrą drogę. Mianowicie zniesienie podwyżki 80% w cenie węgla w kraju konsumowanego, — a konsumcja znacznie się wzmoże.

Zakończmy więc tę sprawę, potargujmy się i załatwmy ją. Jeżeli będzie sprawa optantów załatwiona, to na punkcie kontyngentu nie będzie kwestji.

Sądzę, że nie potrzeba głębokich studjów dla dojścia do przekonania, że wojna celna z Niemcami, blokowanie naszej granicy wobec wszystkich sąsiadów, zamykanie nas od kultury gospodarczej i umysłowej Zachodu, jest zanadto wysoką ceną w stosunku do wartości sporu, który zresztą może być usunięty w razie załatwienia sprawy z optantami.

Zupełnie nieuzasadnionem też i bardzo szkodliwem jest podwyższenie taksy paszportowej. Tę politykę paszportową prowadzimy już od blisko pół roku, a nie widać żadnego skutku; ograniczenia te drażnią i zaostrzają przesilenie.

Cóż Sejm?

Wyzwolenie żąda wcześniejszego zwołania Sejmu, ale nie podaje konkretnego celu, nie daje platformy, co Sejm ma robić. Pan marszałek zapytał stronnictwa. Zanosiło się na zmianę rządu, bo to jest najprostsze rozwiązanie, nie wymagające długiego namysłu. Podobno dawny związek prawicowy z roku 1923 szykował się do objęcia rządów. Już z góry było do przewidzenia, że rząd wołający nie jest właściwym w danej chwili, a komunikat klubu ZLN z p. Głąbińskim na czele, żądający utrzymania konsekwentnie dotychczasowego stosunku do Niemiec, czyli poprostu prowadzenia wojny aż do powalenia Niemiec, nie poleca tej nowej kombinacji.

Sytuacja jest ciężka, wymaga ona koncentracji wszystkich stronnictw poważnie traktujących sprawy państwowe z jedynym programem tj. platformą gospodarczą, którąby wprowadziło zasady wskazane na wstępie dla sanacji kryzysu zaufania. Musi się odstąpić od stanowiska, że jedynie gwałtowne doprowadzenie bilansu handlowego do równowagi uratuje sytuację.

Musi więc objąć rządy grupa, którąby miała zaufanie Sejmu, że wprowadzi na czas sanacji pokój boży (treuga Dei) i że z całą siłą przeprowadzi sanację w duchu wyż podanym, otworzy nam bramy Europy, usunie wszystkie więzy i mury, które nas odgraniczają od świata cywilizowanego, zniesie dyktaturę tak, że strumień kredytu zagranicznego użyźni wreszcie nasze kompletnie zasuszone gospodarstwo. Trzeba zmienić system, trzeba dążyć do odbudowy zaufania powszechnego i usunięcia sztucznych zapór, stawianych przez rząd w stosunku do całej zagranicy. Trzeba nam pokoju i powietrza, trzeba nam przystępu do kultury gospodarczej i umysłowej Zachodu. Trzeba nam demokracji a dyktaturę trzeba wreszcie znieść.

O osoby się nie rozchodzi.

—ooo—

Wystąpienie Włoch w sprawie paktu gwarancyjnego

Rozmowy czterech (francuskiego, angielskiego, belgijskiego i niemieckiego) rzeczoznawców prawniczych w Londynie jeszcze nie są ukończone. Mimo to zarówno z głosów prasy niemieckiej jak i z oświadczenia belgijskiego ministra spraw zagranicznych tow. Vanderveldego można wyciągnąć wniosek, że do porozumienia dojdzie. Przedewszystkiem w oświadczeniu Vanderveldego uderza zaakcentowanie faktu, że wynik konferencji Brianda - Chamberlaina nie będzie podany Niemcom w formie bezapelacyjnej tj. albo do przyjęcia albo do odrzucenia; przeciwnie — Niemcom daną będzie możność dyskusji i stawiania poprawek, a ostateczny tekst porozumienia zostanie ustalony na konferencji ministrów spraw zagranicznych z udziałem niemieckiego Stresemana.

Dalej z oświadczeń Vanderveldego i z głosów prasy niemieckiej wynika rzecz dla Polski decydująca. Jak wiadomo, największą sporną kwestją między Francją a Anglją była sprawa wmarszu czy przemarszu wojsk francuskich przez Nadrenię na wypadek ataku Niemiec na Polskę. Na konferencji londyńskiej przeważyła teza angielska, wedle której taki przemarsz może nastąpić tylko w razie jawnego ataku niemieckiego, a o zaistnieniu takiego ataku ma rozstrzygnąć Liga narodów. W tych warunkach, wobec ustroju Ligi narodów, wobec przewagi w niej Anglji i wobec bliskiego wstąpienia do niej Niemiec nieprawdopodobnem będzie przychylenie się Ligi do punktu widzenia Francji tak, że o jej pomocy dla Polski, pomocy w formie zaatakowania Niemiec w Nadrenji, niema mowy.

To są sprawy przebrzmiałe i zadecydowane i stąd też nabiera tem większej wagi fakt nawoływania do powrotu do protokołu genewskiego, który daje gwarancje bezpieczeństwa wszystkim członkom Ligi w równej mierze, bez wycięcia z ogólno - europejskiego problemu jednej tylko jego strony, jaką jest bezpieczeństwo Francji. Najlepszym dowodem, że szersze ujęcie problemu, jak to robi protokół genewski, jest bardziej pożądane, jest udział Włoch w naradach rzeczoznawców w Londynie, udział wywołujący sensację, ileże Włochy dotychczas od wszelkich takiego rodzaju konferencyj trzymały się zdaleka. Wprawdzie Włochy, idąc za przykładem Ameryki, wysłały do Londynu tylko obserwatora, ale jednocześnie zastrzegły sobie prawo czynnego wystąpienia wedle własnego uznania i w razie potrzeby.

O co Włochom chodzi? Przygotowujący się pakt bezpieczeństwa będzie niewątpliwie paktem, jakim go chciała mieć Anglja, tj. wyłącznie paktem reńskim, obejmującym Francję, Belgję i Niemcy na równych prawach pod gwarancją czy — co jest właściwsze — pod protektoratem Anglji. Włochy nie będą tym paktem objęte, a mają one powód do zaniepokojenia o tyle, że w razie powodzenia akcji za przyłączeniem Austrji do Niemiec te ostatnie staną się sąsiadem Włoch (w południowym Tyrolu). Włochy nie czują się wprawdzie bezpośrednio zagrożone o tyle, że Niemcy mają i długo jeszcze mieć będą ważniejsze troski, aniżeli rewindykację anektowanych przez Włochy terytorjów niemieckich w południowym Tyrolu, ale polityka włoska chce korzystać z okazji, aby i dla siebie stworzyć coś w rodzaju paktu gwarancyjnego — na innym terenie a z tymisamymi państwami.

Polityka włoska ma dwa słabe punkty: pierwszym jest niedopuszczenie do przyłączenia się Austrji do Niemiec, aby na wszelki wypadek uniknąć tego sąsiedztwa; drugim jest dążenia do utrzymania sfery wpływów na morzu Śródziemnem i na jego północno-afrykańskiem wybrzeżu (Trypolis). Z tych powodów Włochy chcą korzystać z robiącego się paktu zachodniego, aby doprowadzić w swym interesie do paktu dwustronnego: paktu włosko-francuskiego przeciw przyłączeniu się Austrji do Niemiec i paktu włosko-angielskiego, zabezpieczającego interesy włoskie na morzu Śródziemnem.

Czy ta polityka Mussolinego ma widoki powodzenia, to inna rzecz. Anglja byłaby gotową zawrzeć pakt, gdyż jej polityka idzie w kierunku osłabienia przewagi Francji na morzu Śródziemnem. Natomiast wątpliwem jest, czy Francja na pakt o Austrję się zgodzi, gdyż wie ona, że Włochy zabezpieczone z tej strony rzucą całą swą ekspansję właśnie na morze Śródziemne, stając się niebezpiecznym dla Francji tamże rywalem.

Jak widzimy, wstąpienie Włoch do czynnej polityki paktowej wywołuje nowe możliwości, które wcale nie przyczynią się do wzmocnienia idei paktów indywidualnych.

Mossul

W telegramach z obrad Ligi narodów czytamy ciągle, że na porządku dziennym jest kwestja Mossulu tj. zatarg między Anglią, która Mossul ma w posiadaniu, a Turcją, która utrzymuje, że jest jej własnością. Obie strony usiłują przekonać Radę Ligi o słuszności swej sprawy, mówią długo i szeroko o prawach swych oddziedziczonych (Turcja) lub o nabytych w drodze mandatu (Anglja), ale ani jedna ani druga strona nie wspomina, że zatarg obraca się około czegoś bardzo wartościowego: około nafty.

Historja tego zatargu sięga czasu końca wojny światowej. Przed wojną Mossul był niezaprzeczoną własnością Turcji. Gdy w październiku 1918 Turcja musiała prosić o zawieszenie broni, nie było w spisanej wtedy umowie mowy o Mossulu, który nadal pozostał pod panowaniem tureckiem. Dopiero w kilka tygodni później komendant wojsk angielskich w nowopowstającem państwie Iraku zawiadomił rząd turecki w Konstantynopolu, że w imieniu Iraku zajmuje Mossul. Anglicy powiedzieli i wykonali, a ówczesna Turcja musiała się poddać.

Gdy Turcja sułtańska upadła, a na jej miejsce powstała Turcja angorska z Mustafą Kemalem, zaczęła się upominać o zwrot Mossulu. Turcja wykazywała, że Mossul od wieków do niej należał, że ludność tamtejsza jest turecką i że pragnie powrócić pod dawne panowanie. Argumenty te nie wzruszyły Anglji. Obstawała ona przy tem, że Mossul należy do Iraku, Anglja zaś jako państwo mandatowe, wykonujące protektorat nad Irakiem, okupuje Mossul w imieniu swego pupila. Gdy po wojnie turecko-greckiej przyszło do rewizji pokoju w Sevres, nastąpiło zawarcie nowego pokoju w Lozannie, w którym co do Mossulu zgody nie osiągnięto. Nastąpiło tylko porozumienie z Anglją, wedle którego rozstrzygnięcie sporu oddano Lidze narodów.

Liga, przyjąwszy mandat, wysłała na miejsce komisję dla zbadania położenia. Komisja ta po swym powrocie złożyła sprawozdanie, w którem uznaje wszystkie argumenty tureckie jako słuszne, a mimo to dochodzi do dziwnego wniosku, mianowicie, żeby Mossulu nie oddawać Turcji, lecz pozostawić go przy Iraku tj. w rękach Anglji. Rozumie się, że taki wniosek wywołał sprzeciw Turcji, który właśnie teraz jest przedmiotem obrad w Genewie. Tezy tureckiej broni Tewfik Rużdżi bej, zaś tezy angielskiej minister Amery. Obie strony nie myślą o ustępstwach tak, że ze sprawy, w razie niepomyślnego dla Turcji rozstrzygnięcia, może wyniknąć wojna.

O co właściwie w tej aferze chodzi? Powiedzieliśmy na wstępie, że zarówno Turcja jak i Anglja naprowadzają różne argumenty narodowościowe, historyczne, religijne, prawnicze itd., ale milczą o najważniejszej przyczynie, dla której każda z nich chce posiadać Mossul. Przyczyną tą jest to, że w wilajecie (prowincji) Mossulu znajdują się olbrzymie pola naftowe, których eksploatacja zapowiada olbrzymie ilości nafty. A że nafta, usuwając stopniowo węgiel jako materjał opałowy szczególnie na okrętach, stała się w ostatniem dziesięcioleciu jednym z najbardziej na świecie poszukiwanych towarów, nic dziwnego, że Anglja nie chce takiego kąska wypuścić z ręki, Turcja zaś chce go choćby gwałtem odebrać.

Anglja, jak wiadomo, prowadzi politykę przewidującą, nieobliczoną tylko na potrzebę chwili. Wobec tego, że ropa jest tańszym niż węgiel opałem i w dodatku zabiera mniej miejsca na okrętach wojennych i handlowych, urządza się te okręty na opał ropą. Dalej wobec tego, że zapasy węgla pod ziemią za 50 czy 150 lat się wyczerpują, trzeba już teraz myśleć o innym środku opałowym, a takim jest tylko ropa. Cóż z tego, kiedy najobfitsze pola naftowe w świecie są już w rękach Ameryki! Musi więc Anglja szukać innych. Znalazła je w części na wyspach oceanu Spokojnego (Borneo, Sumatra), gdzie do spółki z towarzystwami holenderskiemi urządziła eksploatację na wielką skalę, ale cóż to szkodzi zatrzymać, jeśli się da, taki Mossul z jego nieprzebranemi skarbami naftowemi?

Na tem właśnie tle rozgrywa się walka w Genewie. Może ona, jak powiedzieliśmy, doprowadzić do poważnych zajść. Turecki minister spraw zagranicznych i delegat do Genewy Tewfik Rużdżi bej oświadczył w przejeździe przez Konstantynopol dziennikarzom, że Turcja musi w Genewie uzyskać sprawiedliwość. A jeżeli nie uzyska? Jeżeli musi, to znaczy, że nie cofnie się przed konsekwencjami najdalszemi. Anglja też nie pozostaje bezczynną. Już słychać, że szykuje demonstrację flotową przeciw Turcji kto wie, czy wkrótce nie usłyszymy z pól Mossulu i Iraku grzmotu armat, który ludom Europy zwiastuje, że po wielkiej wojnie — mamy do już odbytych jeszcze jedną wojnę.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Zbrojenia w Europie powojennej

Wedle sprawozdań przedłożonych Lidze narodów państwa europejskie mają obecnie pod bronią następujące ilości ludzi:

Francja	760.500
Rosja	698.500
Anglja	593.000
Polska	**294.000**
Hiszpanja	272.000
Rumunja	193.000
Włochy	188.000
Jugosławja	152.000
Czechosłowacja	150.000
Belgja	119.000
Niemcy	100.000
inne państwa	277.000

Wliczając małe państwa, które liczby swego wojska nie podały, można przyjąć, że **obecnie w Europie stoi pod bronią około 4 miljony ludzi.** Inna statystyka, która nie ma zaufania do urzędowych danych podaje tą liczbę na 6 miljonów.

Powyższe liczby wskazują, które państwa są obecnie ostoją militaryzmu. Ujawni się to jeszcze dobitniej w następującem zestawieniu. Powyższych 11 państw liczy razem 405 miljonów mieszkańców. Jakiż jest procent wojska w stosunku do ludności? Wynosi on:

	proc. ludności	proc. wojska
Francja	10.4	20
Rosja	33.6	18
Anglja	11.2	15.6
Polska	**5.9**	**7.8**
Hiszpanja	5	7.2
Rumunja	1.9	5.1
Włochy	9.4	4.9
Jugosławja	2.1	4
Czechosłowacja	3.4	3.95
Belgja	1.8	2.9
Niemcy	15.3	2.6

Z powyższego zestawienia wynika, że Francja, Anglja, **Polska** i Hiszpanja utrzymują więcej wojska aniżeli wynosi procent ich ludności w stosunku do całości. Natomiast Rosja utrzymuje tylko blisko połowę wojska wedle swego procentu ludności, Niemcy zaś zaledwie siódmą część, a to z powodu zakazu utrzymania pod bronią powyżej 100 tysięcy ludzi.

Widzimy więc, że po wielkiej wojnie, która miała przynieść ludziom pokój, stosunki uległy pogorszeniu. Dziś Europa trzyma pod bronią więcej wojska niż przed 1914 rokiem.

TEN

NADZIEJA

Więc rozmawiał z murami i mogiłami tym tęsknym, bezsłownym głosem, jakim rozmawiać muszą dwie wspólnoty, przedzielone bezmierną przepaścią, życie i nieżycie. Bał się śmierci, więcej nawet — nienawidził jej, jednak pragnął całą duszą znaleźć się po tamtej stronie, nie dla odpoczynku, bo kto nie żyje — nie może odpoczywać, lecz dlatego, żeby przestać cierpieć, bać się, uciekać wiecznie przed bólem i być doganianym. Prawdziwą rozkosz sprawiała mu myśl — marzenie o tem, że za dwieście — trzysta lat pozostanie z jego ciała i jego duszy szary lub kolorowy proszek, wnikający obojętnie do wszystkiego, co dziś jest miłem lub wstrętnem, wielkiem lub małem.. Jeśli ta pewność była nadzieją, — była nadzieją groźną dla życia, była zaprzeczeniem samej siebie.

Lublin miał, a może i ma do tej pory dwa cmentarze. Jeden na przedmieściu, zwanem Czwartek, drugi na „Rurach". Pierwszy służył kiedyś cerkwi unickiej; oddawna opuszczony, po zniesieniu unji stał się cmentarzem nędzarzy wyznania prawosławnego, chowanych na koszt gminy. Cmentarz ten w swojej najstarszej części był więcej niż spokojnym: uśmiechał się. Pod omszałemi płytami mogił nic już nie butwiało, żadna część składowa byłych ludzi nie przypominała swojego pochodzenia. Zato wiosną pokrywały go bujne trawy, a zbocza pagórków mogilnych usiane były fijołkami. Latem ten kwadratowy kawał ziemi, nawpół już rozgrodzony, stawał się wielkim bukietem dzikich i dziczejących kwiatów. Nikt tu nie przychodził, oprócz dzieci z niedalekich, nędznych domków najstarszego przedmieścia. Był to raczej stary, opuszczony park, niż cmentarz, pełen słowików, wilg, szczygłów i trznadli. Patrząc na napisy i resztki figur na pomnikach lub na wyblakłe portrety pochowanych tutaj ludzi, Podliński z tęskną ulgą myślał, że wszyscy tutejsi mieszkańcy rozproszkowani są doszczętnie, rozpłynęli się w ziemi i w powietrzu, nie istnieją, nie mogą i nigdy nie będą istnieć. Przykrą jest świeża mogiła, ma jeszcze formalnie związek z życiem, jej właściciel jest jeszcze człowiekiem z kształtu. Wogóle dla żyjącego wszelka mogiła jest przykrą. Ale mały pogórek, okryty darnią, lub kamienny pomnik, jeśli trwają już długie, długie lata — przestają być grobami. Są tylko spokojnem, zbłękitniałem wspomnieniem męki życia, którą prędzej wygładza czas przed śmiercią, niż po niej.

Cmentarz „na Rurach" jest również bardzo starym. Ale pomieszane są tam groby wczorajsze z rzadkiemi już grobami z przed dwustu laty. Zdaje się, że rzadko które miasto tak mało dba o swoją cześć dla umarłych, jak Lublin. Całe połacie cmentarza pokryte są gęstemi haszczami, wśród których swobodnie gospodarują kuny i figlują zające. Nadaje to cmentarzowi posępny wdzięk i doprawdy najlepiej odpowiada nastrojowi. Wymuskane grobowce i strzyżone trawniki koło nich dziwnie niesmacznie wyglądają. Są podobne do „pięknej", ustrojonej wystawy trumien. Mają w sobie coś kupieckiego, cechuje je mdły charakter reklamy. Można uważać śmierć za rzecz poważną lub zwykłą, ale przemawianie w ten lub inny sposób w imieniu zmarłego winno być conajmniej wstrzemięźliwe i dalekie od pompy. Czy jest coś ohydniejszego nad większość pomników cmentarnych, robionych niezdarną ręką kamieniarza w utartym stylu, którego nawet niepodobna określić inaczej, jak tylko szkaradny? A wszystkie obliczone są na specjalne zwrócenie uwagi na siebie, uwagi obojętnych przechodniów, triumfujących pocichu i radośnie, że żyją. Wiersze, panegiryki na cześć zmarłych i ich prośby o modlitwę są zbyt naiwne, żeby mogły robić wrażenie na żyjących. Jednak często spotyka się żale, że życie zmarłego było jednym ciągiem cierpień. To najrozumniejsza propaganda śmierci. Oto leży tutaj człowiek, leży dużo, tysiące i setki tysięcy ludzi, którzy mieli nadzieję przestać cierpieć i nadzieja ta ziściła się dopiero wtedy, gdy umarła wraz z nimi. Podliński czytał na jednej płycie wykuty długi wiersz, kończący się słowami:

...niech ci na niebie szczęście zaświeci,
bo go na ziemi nie stało!..."

Na niebie! Na błękitnej, olbrzymiej dla człowieka kopule, w nieznanych nikomu i niepojętych krajach, tam, gdzie niepodzielnie już panuje wszechmocna jakaś istota, która rządzi i na ziemi. I jak rządzi! Dla Podlińskiego jasnym był fakt, że tylko wielki ból odrywa duszę ludzką od oszałamiającej codzienności. Widział i wiedział, że ochoczy gwar życia ludzkiego jest bliźniaczo podobny do gwaru w karczmie, gdzie wszyscy są pijani lub tylko podchmieleni. Ból — to czas trzeźwości, czas najtrafniejszego ujęcia wartości życia. Ból nie jest pesymizmem, bo nie dostrzega zła, lecz tylko nicość. Są jednak wierzenia, które niczem nie dają wyprzeć z duszy człowieka, urobionego umiejętnym wychowaniem. Podliński wierzył, że istnieje i rządzi Bóg. Wiara ta była najgłębszą jego tragedją.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przerażająca dola robotników-emigrantów

Konieczność natychmiastowej pomocy rządu polskiego

Okropne stosunki, panujące pośród naszej emigracji robotniczej we Francji, skrajna nędza, bezrobocie, pozbawienie jakiejkolwiek opieki moralnej i materjalnej ze strony naszego rządu, przybrały rozmiary tak zastraszające, że wszelkie dalsze milczenie w tej sprawie byłoby poprostu sprzyjaniem złu. Konieczność szerokiej akcji społecznej przedewszystkiem na gruncie paryskim i poparcie jej w sposób jak najbardziej stanowczy przez rząd polski i nasze konsulaty zagranicą, jest jednym z najważniejszych postulatów chwili. Dotychczasowe wysiłki grupy obywateli polskich, którzy podjęli pracę pośród tysiącznych rzesz emigrantów, nie znalazły niestety poparcia u czynników rządowych, — a przynajmniej nie znalazły go w skali, odpowiadającej potrzebom.

Opinje kierowników „Towarzystwa pracy społeczno-kulturalnej wśród emigracji", między innymi tow. Hieronimki, Dr. Jarkowskiego, obecnego prezesa Towarzystwa i innych są znane naszym ministerstwom, znane są również polskim konsulatom — niestety, — choć nie brak nigdzie zrozumienia ważności tej pracy, brak jest środków materjalnych.

Tutaj inicjatywa prywatna i chociażby najdalej nawet posunięta ofiarność nielicznych osób prywatnych nie wystarczy, z pomocą stałą i pokaźną musi przyjść rząd, a sprawa — już choćby ze względu na wzrost zbrodniczości pośród emigrantów — jest bardzo pilna. Nie można się tutaj zadowolić szeregiem — tak zwykle szczodrze rozdzielanych obietnic — pomoc musi przyjść w tym wypadku natychmiast.

Emigracja wogóle jest terenem stosunków nienormalnych. Wśród Włochów naprzykład szerzą się zbrodnie polityczne, wendetta i t. p. Wśród Arabów, których jest kilkadziesiąt tysięcy w Paryżu, dużo zbrodni rabunkowych, głównie pomiędzy robotnikami. Częste są również akty zwierzęcych gwałtów.

Niewątpliwie ma tu ogromne znaczenie wpływ paru hersztów, którzy umieli opanować, teroryzując słabszych wspólników. Poza tem kradzieże i oszustwa niestety w bardzo znacznej liczbie. A drogą do tych wszystkich przestępstw jest włóczęgostwo, które jednak wypływa z braku dobrych organizacyj, opiekujących się polskim robotnikiem, dla którego często jedynym ratunkiem wobec złych warunków pracy jest ucieczka. A na tej drodze czyhają na niego najgorsze wpływy. Trudno określić, ile krzywdy robi taka jedna dzielnica Paryża, Saint Paul, gdzie pełno szynków i domów publicznych, żerujących na cudzoziemców. Na dzielnice te trzeba zwrócić najbaczniejszą uwagę.

Ale nie koniec na tem.

Chcąc uniknąć wszystkich tych tragicznych następstw skrajnej nędzy emigrantów, trzeba opanować zło u źródła, to jest stanowczo nie dopuszczać do emigracji ludzi niekwalifikowanych, którzy pracy — myślimy o zajęciu stałem — nie znajdą.

Wreszcie chodzi o los tych, którzy już wyemigrowali i w następstwie tego... już się znajdują na bruku.

Emigranci ci bez pracy lub pokrzywdzeni muszą czuć, że ktoś się nimi opiekuje. Dzisiaj taki rozbitek idzie do szynku w dzielnicy St. Paul i tam ginie do reszty. Trzeba stworzyć polskie ognisko, rodzaj domu polskiego, któryby był dla słabszych ludzi ucieczką. W przyszłości należałoby pomyśleć o jakimś zakładzie wypoczynkowym na prowincji. Tylko akcja takich schronisk może na miejscu przeciwdziałać fatalnym wpływom otoczenia. W duszy wychodźcy nagromadzi się wiele goryczy, która jest złym doradcą.

Trzeba to leczyć systematycznie i — powtarzamy po raz drugi — zaraz...

Niesławne dzieje

Okres chaosu inflacyjnego, który bezpośrednio po zakończeniu wojny objął wszystkie niemal państwa Europy środkowej i wschodniej wycisnął swoje niezatarte piętno w dwóch kierunkach. Przynosząc bowiem powszechne zubożenie najszerszych mas ludności i stając się grobem szeregu nieraz nawet bardzo znacznych fortun przedwojennych, stał się równocześnie kolebką niezliczonej ilości bogactw nowych — że je tak nazwiemy — najświeższej daty.

Fortuny te rosnące i wzmagające się już nie z miesiąca na miesiąc, już nawet nie z dnia na dzień, ale wprost z godziny na godzinę przechodziły swoim ogromem i żywotnością wszystko co w tej dziedzinie miało swoje precedensy w przeszłości.

Były to rzeczy niesłychane, ogromem swoim i potworną siłą progresji wprost przerażające. Z tym zawrotnym pośpiechem, z jakim gorączkowy okres inflacji tworzył i gromadził w jednym ręku niewyczerpane ilości dóbr materjalnych nie niszczyła ich nigdy, żadna, nawet najgwałtowniejsza rewolucja, żaden nawet najbardziej niespodziewany przewrót.

Z szarego tłumu ludzi przeciętnych, nikomu nie znanych, niczem się nie wyróżniających, odrywały się znagła takie właśnie niczem się (na pozór przynajmniej!) nie wyróżniające jednostki i trzeba było nieraz zadziwiająco mało czasu na to, by zabłysnęły nagle w pierwszym szeregu opromienionych aureolą złota — dzieci szczęścia...

Najdziwniejszem zaś w całym tym dziwnym procesie bogacenia się — i więcej już nawet niż bogacenia się! — było to, że nie byli to po największej części ludzie z typu owego Wolfa, Woolfa — wreszcie Woolfsoona, tak genjalnie przedstawionego przez Kellermanna w jego „Tunelu", ale ludzie wręcz odmienni, których jedyną siłą motoryczną był nie twardy i spracowany upór i nawet nie opętańcza, niczem nie pohamowana żądza złota, ale jedynie i wyłącznie spryt i... zupełny zanik moralności...

Po przez zwykłą kradzież, defraudację, wymuszenie, oszustwo, aż do „najwytworniejszej" spekulacji, szli ci prawdziwi „nędznicy" i „opętani", te bradiagi moralne, ci pożądliwi wyrzutkowie już nawet... kapitalizmu — szli trwale i wytrwale po przez okrutną krzywdę drugich, po przez zbrodnie i wydziedziczenie — szli jak głód, jak zaraza, jak wojna, karni i solidarni, wszędyobecni, czujni, bezsenni, działający precyzyjnie i automatycznie jak prawdziwi bogowie kapitału i jak prawdziwi bogowie kapitału — bezpłodni. Śmierć własną, okrutny bakcyl rozkładu nieśli bowiem w sobie...

* * *

Do tego właśnie typu ludzi należeli — częściowo już w tej chwili doszczętnie zrujnowani — typowi dorobkiewicze inflacyjni, wschodnio i południowo-wschodni europejscy awanturnicy i spekulanci: Castiglioni, Bosel, Michael, Cyprot, Bronner, Klein i wielu wielu innych. Długa, ponura czarna lista, na której każde nazwisko jest synonimem olbrzymiego bogactwa osobistego i olbrzymiej również krzywdy tysięcy — nieraz całego kraju.

Nieco inny typ przedstawiał zmarły mniej więcej przed rokiem Hugo Stinnes. Pochodził on ze starej rodziny przemysłowców nadreńskich. Odziedziczył po ojcu duże przedsiębiorstwa górniczo-hutnicze nad Renem, umiał majątkiem rodzinnym mądrze gospodarzyć, znacznie go też rozszerzył i jeszcze przed dwudziestu laty utworzył wielki koncern przemysłowy: Niemiecko-Luksemburskie Towarzystwo Hut i Kopalń, wysunął się już wówczas na front wielkich magnatów węglowych i hutniczych w Zagłębiu Ruhry. Ale dopiero po wojnie, w okresie inflacji, Hugon Stinnes stał się potęgą, która decydowała o kierunku życia gospodarczego Niemiec.

I dla niego, podobnie jak dla tamtych, dopiero inflacja — a więc okres powszechnego zubożenia — stała się źródłem potęgi finansowej, dopiero ona wyniosła go na szczyty bogactwa i znaczenia. Póki ona trwała trwał Stinnes — nie jako osoba, ale jako olbrzymi koncern — gdy się ona skończyła, cały ten olbrzymi gmach inflacyjny zachwiał się i runął.

Powody katastrofy są różnorodnej natury. Przedewszystkiem pomimo niewątpliwych wielkich talentów organizacyjnych i finansowych, jakie Hugon Stinnes posiadał, cała sieć koncernów przez niego zbudowanych, była organicznie wadliwa. Ktoś już dawniej, dowcipnie a trafnie, porównał Stinnesa do ulicznego handlarza, który w okresie inflacyjnym chodził z workami na plecach po niemieckich podwórkach, skupywał co i gdzie i w jakimkolwiek stanie się dało i wrzucał do swych worków, gdzie wszystko się pomieszało.

Dopóki gospodarstwo narodowe niemieckie żyło wyłącznie z inflacji, Stinnes mógł finansować swoje koncerny, pracować na eksport, sięgać niby mackami olbrzymiego polipa kapitału na obie półkule do wszystkich niemal państw świata — w Polsce wraz z Górnym Śląskiem, był Stinnes zaangażowany w 41 przedsiębiorstwach — mógł wreszcie zgarniać zewsząd korzyści i zwielokrotniać dochody.

Ale od półtora roku Niemcy ustabilizowały swoją walutę, inflacja została powstrzymana, co więcej, rozpoczął się proces odwrotowy — deflacji, braku pieniędzy; kredyty zostały nietylko zwaloryzowane, ale ograniczone, wysoko-oprocentowane, drogie. Również korzyści i możliwości eksportu zagranicę znacznie się zmniejszyły. Słowem — od półtora roku nastały dla Stinnesa gorsze czasy. Hugon Stinnes umiał jednak mądrze umrzeć, zeszedł z tego świata z nastaniem trudności i kłopotów, ale również olbrzymią masą długów.

Wówczas, po jego śmierci zaczęły się nieporozumienia pośród spadkobierców i one dokonały reszty.

Ostatecznie potęga, która fascynowała obie półkule i była przez długi czas wyrocznią w sprawach gospodarczych — i nietylko gospodarczych Niemiec — przestała istnieć.

Tak niesławnie żyją i niesławnie umierają wielcy, nikczemni bogowie kapitału.

Wiesław Wohnout.

Sowiety a syoniści

OSKARŻYCIELSKI MEMORJAŁ

Wspominaliśmy o tem, że do biura niedawno odbytego kongresu sjonistycznego wpłynęło pismo sjonistycznej młodzieży w Rosji sowieckiej, skarżące się na prześladowania, które znosić muszą ze strony władz sowieckich — żywioły sjonistyczne. Obecnie „Razswiet", organ syonistów-rewizjonistów, drukuje ciekawy memorjał, przesłany do różnych instytucyj sjonistycznych. Memorjał ten podnosi, że bez sądu, ażeby uniknąć rozgłosu, którzy wywołały procesy, zsyła się działaczów sjonistycznych na Syberje, lub do kraju Kirgizów. — Z obszernego materjału, przytoczonego w tym memorjale, powtórzymy parę przykładów masowego nawet ścigania grupy, o której mowa.

„Szczególnie potwornemi, — głosi memorjał, — były masowe aresztowania 10 lipca 1924 roku w gubernji podolskiej, podczas których aresztowano setki naszych towarzyszów i odpowiedzialnych pracowników oraz planowo opracowana wyprawa w nocy z 1 na 2 września, która przetoczyła się po całej Ukrainie. Aresztowano zwyż tysiąc naszych towarzyszów wraz z tysiącami członków innych organizacyj. Uwięziono cały czynny ośrodek organizacji w Odessie i cały skład odeskiego komitetu rejonowego; aresztowano nowy skład podolskiego komitetu obwodowego, okręgowe komitety kijowskie, rejonowe: berdyczowski i charkowski".

Memorjał wspomina dalej, że uwięzieni muszą głodówkami dopominać się o znośniejsze warunki więzienne i przetrzymywani są nieraz miesiącami, nie mogąc się doczekać sformułowania przeciwko sobie jakiegoś oskarżenia.

Wkońcu pismo to nawołuje o pomoc materjalną i moralną. „Wzywamy — głosi — całą społeczność żydowską, całą społeczność sjonistyczną, całą zorganizowaną sjonistyczną młodzież do podniesienia głosu w obronie gnębionej młodzieży żydowskiej. Organizujcie komitety pomocy więźniom — urządzajcie manifestacje protestujące, mitygni i demonstracje przeciwko niesłychanym gwałtom i znęcaniom się nad młodzieżą żydowską. Możecie i powinniście zmusić ochranników sowieckich do zaprzestania dzikich gwałtów nad bezbronną młodzieżą"...

Statystyka szkół mniejszościowych w Polsce

„Utrakwistyczny“ atak ministra St. Grabskiego na gimnazja ruskie

Niedawno przytaczały niektóre dzienniki wyciąg ze sprawozdania głównego urzędu statystycznego, dotyczącego szkolnictwa w Polsce w r. 1923—24. Następującą rubrykę tworzyło w tej statystyce średnie szkolnictwo mniejszościowe, mianowicie: 81 szkół średnich o języku wykładowym niepolskim i 18 szkół o podwójnym języku wykładowym: polskim i niepolskim. Łącznie w tych 99 szkołach kształciło się 29.671 uczniów (w szkołach pierwszej kategorji 22.280 — drugiej 7.391). Charakterystycznem jest tu jednak, że jedna z mniej licznych mniejszości — niemiecka posiada, jako dawniej w b. zaborze pruskim panująca i jako licząca w swojem gronie duży odsetek inteligencji, stosunkowo sporo szkół średnich, mianowicie 34 z językiem wykładowym niemieckim i 9 mieszanych. Zresztą szkoły niemieckie spotykamy nie tylko na Pomorzu, w Poznańskiem i na Śląsku, lecz 6 znajduje się w województwie łódzkiem, a w Małopolsce 2. Do szkół tych uczęszcza 12.725 uczniów i uczenic.

W tym wypadku — wbrew szkalowaniom, pochodzącem z Niemiec, gdzie dla mniejszości polskiej utrzymuje się jakieś parę pozornie-polskich szkół z wykładami języka „polskiego“, prowadzonemi przez ludzi, koszlawiących mowę polską — statystyka wypada dla Niemców względnie korzystnie, zważywszy niedostateczny rozwój szkolnictwa w Polsce, wykazującego w dziale szkół średnich — 764 zakłady z 221.092 uczniami. Liczebnie przedstawia się też dla ludności rosyjskiej w Polsce bardzo korzystnie jej stan posiadania w szkolnictwie, skoro obok kilku szkół mieszanych polsko-rosyjskich liczy ona 10 szkół z językiem wykładowym rosyjskim.

Najliczniejsza zaś mniejszość ruska — posiada wedle owej statystyki 21 szkół średnich z 8809 uczniami.

Ten wstęp statystyczny podajemy wobec wrzenia, które obecnie zapanowało wśród Ukraińców skutkiem nowej akcji szkolnej p. Grabskiego na tym terenie: Ostatni „Robotnik“ przynosi odpis listu wysłanego do Akademji Umiejętności w Krakowie przez dra Peleńskiego, należącego do ciała nauczycielskiego w ruskiem gimnazjum lwowskiem.

Początek tego listu wyjaśni już sprawę, o którą chodzi. P. Peleński pisze:

„Minister Wyznań i Ośw. Publicznego z dnia 18. VII 1925 r. zarządził likwidację czterech gimnazjów z językiem wykładowym ukraińskim, we Lwowie dwóch, w Przemyślu i Tarnopolu, oraz stopniowe ich przeistoczenie na zakłady teoretycznie utrakwistyczne, a faktycznie polskie. Po dotkliwych ciosach, zadanych już ukraińskiemu życiu narodowemu, przedewszystkiem zaś jego szkolnictwu, przychodzi kolej na te cztery ogniska ukraińskiej oświaty średniej, zdobyte w przykrych chwilach pracą pokoleń, a które zniknąć teraz pod rządami republikańskiego Państwa i wolnościowego narodu — tego narodu, który sam tyle przecierpiał w ciężkich latach niewoli.“

Dalsze wywody dotyczą osoby p. P., który habilitował się na uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie był docentem uniwersytetu kijowskiego.

Otóż w związku z „reformą“ p. Grabskiego zostaje on przerzucony ze Lwowa, gdzie pracował naukowo, „w ustronie małego miasteczka“, w którem, oczywiście, o pracy, opartej na archiwach i bibljotekach, mowy być nie może. To wyrywa mu z duszy akcenty bólu, tak że woła: „szukam zbawienia, szukam ludzi... szukam i ufam, że gdzieś przecież oni być muszą.“

Do tego listu dodaje „Robotnik“ następujący komentarz:

„W swoim czasie Partja nasza wypowiedziała się stanowczo i głosowała przeciwko ustawie, wprowadzającej utrakwizację (dwujęzyczność) do szkolnictwa na kresach wschodnich (projekt St. Grabskiego — St. Thugutta). Sama zasada jest fałszywa i nie tylko nie przyczynia się do polepszenia stosunków polsko-ukraińskich, ale przeciwnie zaognia je i zaostrza. A cóż dopiero, gdy tę „zasadę“ dwujęzyczności będzie wprowadzał endecki minister za pośrednictwem endeckiej biurokracji! W tych warunkach ustawa ta stała się narzędziem walki ze szkolnictwem ukraińskiem, odbieraniem Ukraińcom tego, co zdobyli sobie za czasów austrjackich. Ukraińcy we Wschodniej Galicji mieli swoje gimnazja, teraz im się je odbiera i łączy w jedną całość z gimnazjami polskiemi, przyczem nadaje się ogromną przewagę językowi polskiemu. A jednocześnie przenosi się nauczycieli według widzimisię Kuratorjum i według wskazówek różnych pp. Pruszyńskich.“

Istotnie, spotykaliśmy niedawno podział przedmiotów — wedle języka wykładowego — w takich szkołach mieszanych, gdzie do lekcyj ruskich zaliczono: rysunki, gimnastykę — jako równoważnik głównych przedmiotów, przeznaczonych do wykładu polskiego...

Ale gdyby nawet ten podział przeprowadzono wedle recepty bardziej „braterskiej“, to przecież likwidowanie czterech szkół, wyłącznie ukraińskich, na rzecz tworu mieszanego i to na terenie Małopolski, gdzie ludność ukraińska po długich walkach te szkoły zdobyła, musi być czynnikiem jątrzącym.

Kwestję uniwersytetu ruskiego — kwestję, która miała być posunięciem naprzód w dziedzinie szkolnictwa ukraińskiego zabagniono, a teraz p. Grabski zabrał się do utrakwizacji gimnazjów ruskich!

Słowem, jakby silono się na to, ażeby w dziedzinie stosunków polsko-ruskich nie przyszło do pewnego uspokojenia, do pewnej równowagi!

Gdy p. St. Grabski, wódz endecji lwowskiej, robił ugodę z Kołem żydowskiem — wskazywaliśmy, że ta ugodowość kryje w sobie zapewne chęć łatwiejszego zaatakowania pozycji ruskiej. I na tym punkcie nie pomyliliśmy się, jak widać.

Przegląd społeczny

—o—

FUNDUSZ BEZROBOCIA

W Warszawie odbyło sie pierwsze po wakacjach posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia, na którem uchwalono zwrócić się do ministra pracy z wnioskiem o **przedłużenie państwowej akcji pomocy doraźnej bezrobotnym na wrzesień** w dotychczas objętych tą akcją miejscowościach i w dotychczasowym zakresie.

Uchwalono **przedłużyć wypłatę zasiłków** z akcji normalnej w następujących miejscowościach: do 26 tygodni bezrobotnym na terenie pow. Sanok, do 17 tygodni — na terenie m. Lublina, oraz pow. i m. Przemyśla; dla bezrobotnych, którzy rozpoczęli pobieranie zasiłków przed 1 czerwcą do 26 tygodni, na terenie pow. i m. **Radomia** oraz pow. koneckiego; do 22 tygodni na terenie pow. **bialskiego, żywieckiego i wadowickiego**; do 26 tygodni na terenie okręgu sądowego **Dukla**, pow. **sanockiego i brzozowskiego** dla bezrobotnych, którzy rozpoczęli pobieranie zasiłków po dniu 1-go kwietnia.

Uchwalono dalej wystąpić do ministra pracy o przyznanie **dopłat robotnikom pracującym do 3 dni w tygodniu** na terenie działania zarządu obwodowego w Sosnowcu. Zdecydowano ponownie uzgodnić z min. pracy okresy wypłat zasiłków **częściowo bezrobotnym robotnikom przemysłu górniczego na Śląsku**. Przyjęto preliminarz budżetowy na wrzesień w wysokości w wpływach i w wydatkach 3,694.700 zł., przyczem koszta administracyjne ustalono na 5.03 procent.

ZWYCIĘSKI STRAJK

Strajk robotników w wytwórni kuchen polowych w Rzeszowie, trwający od kilku tygodni, został wczoraj zlikwidowany. Po interwencji w ministerstwie spraw woj., po konferencji w centralnym zarządzie wytwórni wozów taborowych Kraków-Podgórze z p. dyrek. Wróblewskim w dniu 4 bm. oraz na miejscu w Rzeszowie dnia 5 bm. z głównym kierownikiem tychże zakładów p. inż. Kurzyną przy udziale delegatów robotników i zastępcy centralnego Zarządu sekret. tow. Hoffmana robotnicy z dniem 7 bm. powracają do pracy, otrzymując **podwyżkę dotychczasowych płac o 10— 14 proc.** Drobniejsze sprawy zostaną załatwione na wspólnej konferencji między dyrektorem a delegatami robotników tegoż zakładu. Po złożeniu sprawozdania na zebraniu przez delegata central. Zarządu sekret. tow. Hoffmana robotnicy przyjęli wiadomość oklaskami, wznosząc okrzyki na cześć centralnego Zarządu oraz podziękowanie tow. Hoffmanowi za załatwienie korzystnie zatargu.

„PORZĄDKI“ W RZEŹNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE

Kilkakrotnie wskazywaliśmy na niesłychane stosunki, panujące w rzeźni miejskiej, dla uzdrowienia których nie pomogły interwencje w prezydjum miasta, które zdaje się jest bezsilne wobec poczynań pp. Zawadzkich, Albrechtów i Fedorskich. Ukoronowaniem stosunku zakładu miejskiego do zwierzchnictwa gminy może być sprawa czasu pracy w rzeźni miejskiej. Jeszcze w lipcu w obecności tow. posła Bobrowskiego i wobec deputacji, p. wiceprezydent Sare polecił wyraźnie p. Zawadzkiemu załatwienie ze Związkiem pracowników instytucyj użyteczności publicznej sprawy czasu pracy i urlopów. Odpowiednie wnioski ze strony Związku zostały do administracji akcyzy wniesione, ale i na tem się skończyło, gdyż prezydjum miasta swoje, a naczelnik administracji akcyzy swoje. Pracownicy w zakładzie nadal nie znają soboty angielskiej i urlopów, stróże pracują po 36 godzin bez przerwy, kilka razy w tygodniu. Związkowi nie pozostało nic innego, jak przez centralę w Warszawie zażądać interwencji ministerstwa pracy. Tyle o czasie pracy.

Jak się łamie ustawę o urlopach, można się przekonać z okólnika l. 4826/1925 akc., który w całości przytaczamy: „Prezydent miasta decyzją z dnia 27 bm. przyznał stróżom rzeźni miejskiej i targowicy miejskiej: a) pozostającym w służbie mniej niż 10 lat, urlop 7-dniowy; b) pozostającym w służbie wyżej lat 10 a mniej niż 20 lat, 10-dniowy urlop; c) pozostającym w służbie dłużej niż 20 lat, 14-dniowy urlop. O ile w bieżącym roku otrzymali urlop krótszy, upoważnia się administrację akcyzy do uzupełnienia stróżom urlopu do granic obecnie przyznanych. O czem zarząd rzeźni i targowicy zawiadamia, celem udzielenia stróżom urlopów w powyższych granicach, względnie uzupełnienia urlopów, o ile dotychczas mniejsze urlopy uzyskali“.

Jak widać z okólnika, wydanego przez prezydjum miasta, gmina przyznaje urlopy t. zw. magistrackie, **w przeciwstawieniu do ustawowych**. Zamiast po roku 8 dni, daje do 10 lat tylko 7 dni, a zamiast po trzech latach 15 dni urlopu, daje dopiero po 20 latach tylko 14 dni urlopu. Oto tak wygląda stosowanie ustaw w gminie krakowskiej.

Wskutek braku kontroli nad zakładami miejskiemi, dzieją się w nich niesłychane rzeczy. Przed paru dniami w rzeźni miejskiej słynny poganiacz robotników, pupil i ucho dyrektora, Futro, przepuszcza krowę, uznaną przez weterynarza za nie nadającą się do użytku. I taki pan nietylko pozostaje na stanowisku, ale jest dumny ze swego kroku. Może ktoś z prezydjum miasta zainteresuje się tym karygodnym postępkiem. A przy sposobności możnaby zainteresować się wydaleniem z pracy Mikurdy, któremu, — jak już pisaliśmy, — p. Zawadzki posłał do wojska wypowiedzenie. Obecnie Mikurda powrócił z ćwiczeń wojskowych i jest na bruku, a na jego miejsce przyjęto innego robotnika.

Wobec tego położenia w rzeźni w dniu 3 września odbyło się zgromadzenie pracowników rzeźni i częściowo akcyzy, na którem po sprawozdaniu sekretarza z akcji o czas pracy uchwalono rezolucję, piętnującą administrację akcyzy za niezałatwianie postulatów i wydalenie Mikurdy, domagającą się przyjęcia Mikurdy do pracy i unieważnienia deklaracyj, opiewających na wyrzeczenie się praw, nabytych do zakładu. Rezolucja kończy się oświadczeniem gotowości poparcia akcji solidarnym **strajkiem**. W ten sposób gmina w każdym swym zakładzie doprowadza pracowników i Związek do ostateczności. Strajk w rzeźni będzie **wstępem do walki o pokrzywdzenie wszystkich pracowników miejskich w Krakowie**, o prawa ustawowe, o umowę zbiorową, z której prezydjum ostatnio zrobiło parodję. St. B.

NOWA WALKA ZAROBKOWA NA GÓRNYM ŚLĄSKU

W piątek odbyły się w Katowicach rokowania w sprawie ustalenia nowych zarobków w wielkim przemyśle. W sprawie tej komunikuje Związek pracowników górnośląskiego przemysłu górniczego i hutniczego co następuje: Zespół pracowników domagał się **podniesienia zarobków o 22 procent** dla górnictwa i hutnictwa, pracodawcy natomiast proponowali 10 procent. zniżkę. **Rokowania nie doprowadziły do pożądanego wyniku**. Pracodawcy domagają się obniżenia zarobków, celem zmniejszenia kosztów produkcji i umożliwienia wywozu, są jednak gotowi zrzec się tych żądań, o ile robotnicy zgodzą się **na przedłużenie czasu pracy** w kopalniach pod ziemią na pełne 8 godzin.

KRONIKA

—o—

Kraków, 6 września.

Odroczenie służby wojskowej

Województwo krakowskie zwraca uwagę, że prośby osób zainteresowanych o odroczenie służby wojskowej wpływają jeszcze ciągle pomimo wielomiesięcznego już okresu obowiązywania nowej ustawy wojskowej bezpośrednio do władz wojskowych, a nawet do ministerstwa spraw wojskowych. Magistrat przypomina, że podania o odroczenie służby wojskowej winny być przedłożone władzy I. instancji zatem właściwemu starostwu, a w Krakowie magistratowi i to w terminie od 15 lutego tego roku, w którym proszący stawić się ma przed Komisją poborową do dnia poprzedzającego stawianie się jego przed tą Komisją — wyjąwszy wypadki, w których okoliczności uzasadniające prawo do ubiegania się o odroczenie powstały po poborze; w tych wypadkach prośba może być wniesiona nie później jednak niż w ciągu czterech tygodni od chwili uzyskania wiadomości o tych okolicznościach.

Podania o ponowne przyznanie odroczenia terminu mają być wniesione najpóźniej do dnia 20 czerwca tego roku, w którym kończy się poprzednio udzielone odroczenie.

—ooo—

Walka policjanta z bandytą

Wczoraj o godz. 10 wieczór wywołał Stanisław Gałka, zam. przy ul. Ciemnej 1, wraz z drugim osobnikiem i trzema prostytutkami wielką awanturę i zbiegowisko. Gdy posterunkowy pełniący służbę obchodową w tym rejonie zawezwał awanturujących się do spokoju i rozejścia — Stanisław Gałka odłączywszy się od reszty towarzystwa wpadł na posterunkowego z siekierą w ręku, chcąc go nią ugodzić. Posterunkowy widząc grożące mu niebezpieczeństwo zawezwał go do odrzucenia siekiery i podniesienia rąk do góry, a gdy to nie poskutkowało, oddał do niego strzał z rewolweru, celując w nogi, jednak go nie ranił. Po strzale rozbiegli się awanturnicy, a Gałka ukrył się w sąsiedniej kamienicy, gdzie go na razie nie odszukano.

—ooo—

ROZPOCZĘCIE IV. KADENCJI SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH. Jak wiadomo, jutro, t. j. w poniedziałek, rozpoczyna się w krakowskim sądzie okręgowym karnym IV. kadencja sądów przysięgłych rozprawą o fałszerstwo banknotów 50-złotowych. Rozprawa ta rozpisana jest na cztery dni, a na ławie oskarżonych zasiędzie 7 osób. Przewodniczyć będzie trybunałowi sędzia apelacyjny, dr. Jendl, specjalnie delegowany do tej sprawy. Dalsze rozprawy wrześniowej kadencji obejmują prze ważnie prasówki, a wśród nich dwie rozprawy przeciw b. posłowi Janowi Stapińskiemu, oraz rozprawę inspektora szkolnego dr. Janika przeciw redaktorowi „Głosu Narodu", p. Matyasikowi o obrazę czci, popełnioną drukiem.

LOSOWANIE SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH na V. kadencję w krakowskim sądzie okręgowym karnym odbędzie się we czwartek dnia 10 bm., pod przewodnictwem prez. Pelza, przy udziale sso. Droździkowskiego i sso. dr. Hubaczka. Kadencja ta rozpocznie się w listopadzie i będzie ostatnią w bieżącym roku.

Niebywałe ekscesy rezerwistów na stacji w Bochni

Aresztowano 8 rezerwistów

Przed kilku dniami na stacji w Bochni przyszło do zajścia między rezerwistami z Górnego Śląska, którzy napadli na Hirscha Fischera, kupca z Dąbrowy koło Tarnowa i pobili go, wyrywając przytem włosy z brody i kalecząc dotkliwie twarz. **Podczas tłumienia awantury brał udział liczny zastęp policji, a nawet wezwano oddział szwoleżerów stacjonowanych w Bochni. Rezerwiści śpiewali niemieckie pieśni i zachowywali się wyzywająco.** Kilku z nich zostało aresztowanych i odstawionych do więzień sądowych w Krakowie. Są to: August Paszendo, R. Burzywoda, Stefan Dobija, Jan Krumpek, N. Ludyga, Józef Mżyk, Alojzy Stoszek i Paweł Batowski, wszyscy z Górnego Śląska. Stoją oni pod zarzutem zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała i zbrodni gwałtu publicznego przez stawianie czynnego oporu policji i wojsku, oraz usiłowane wymuszenie na maszyniście prowadzącym pociąg, by jechał z nimi, celem uniemożliwienia ich aresztowania przez policję. W dniu wczorajszym Izba radna krakowskiego sądu okręgowego karnego odrzuciła prośbę aresztowanych o uchylenie nad nimi aresztu śledczego i pozostawiła ich w więzieniu. Sprawę prowadzi sędzia śledczy dr. Jaworski.

—ooo—

Tragedja młodego rzeźbiarza

Fałszował on 20-złotówki, aby mieć fundusze na studja rzeźbiarskie

Onegdaj aresztowano w Krakowie pod zarzutem puszczania w obieg falsyfikatu 20 zł. banknotu Albina Janczarskiego lat 17, zam. w Imbranowicach pow. Olkusz. Aresztowany Janczarski przesłuchany przez organa śledcze krak. EUŚ wyjaśnił, iż fałszywy banknot 20 zł. otrzymał od swego znajomego, zam. w Olkuszu i nie miał przeświadczenia o tem, iż banknot zakwestjonowany jest fałszywym. Ponieważ rewizja osobista przy Janczarskim nie dała żadnego rezultatu wydelegowano z tut. EUŚ organa śledcze do miejsca zamieszkania Janczarskiego, gdzie przesłuchano osoby przez niego wskazane. Przeprowadzona rewizja mieszkania Janczarskiego dostarczyła wystarczającego materjału dowodowego, naprowadzającego na to, iż tenże osobiście zajmował się fabrykacją falsyfikatów. Przedstawione następnie Janczarskiemu powyższe dowody wpłynęły na jego przyznanie się do winy, poczem podał sposób i środki służące do fabrykacji, oraz na miejscu sporządził jeden egzemplarz falsyfikatu 20-złotowego.

Z uwagi na szybkość i precyzyjność wykonania falsyfikatu sporządzonego na miejscu środkami prymitywnemi jak ołówek i akwarela, odniesiono przeświadczenie o wybitnych zdolnościach młodego artysty, który w innych warunkach i okolicznościach mógłby być pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Przesłuchany podał ze skruchą i żalem, iż brak środków do życia i funduszów na dalsze studja w rzeźbiarstwie sprowadziły go na drogę występku.

—ooo—

Panama bankowa we Lwowie

W aferze Pistyner-Kolnik zaangażowane są trzy banki lwowskie: krakowski bank wzaj. kredytu (filja we Lwowie), bank gospodarstwa kraj. (filja we Lwowie) i bank rolniczy.

Co się tyczy banku gospodarstwa krajowego, to nie miał on żadnych stosunków z Pistynerem, właścicielem fabryki garbarskiej „Mazaga", a kupował jedynie w lwowskiej filji banku wzaj. kredytu czeki „Mazagi" na Amerykę, na które nie było pokrycia. Na wypadek, gdyby afera ta skończyła się katastrofą dla Banku wzaj. kred. — Bank gosp. kraj. zabezpieczył się na fabryce Pistynera. Bank gosp. kraj. podobno zaangażowany jest na 250.000 dol., zaś wartość fabryki Pistynera przedstawiać ma — jak twierdzą w sferach bankowych — wartość około 5 miljonów zł.

Bank rolniczy we Lwowie, który także sprzedawał czeki bez pokrycia, zaangażowany ma być na około 1-0.000 dol. i zabezpieczył się na surowcach i skórach, będących własnością garbarni „Mazaga". Długi Pistynera wynoszą około 300.000 dolarów.

Wczoraj odbyło się w Krakowie posiedzenie Rady nadzorczej banku wzaj. kredytu, na którem uchwalono wysłać delegację do prezesa banku gosp. kraj., dra Steczkowskiego i starać się o pomoc na sanację. Bawi we Lwowie delegat ministerstwa skarbu p. Lipiński, wysłany dla zbadania tej afery.

—ooo—

O WZMOŻENIE RUCHU OBCYCH W KRAKOWIE. Prezydjum polskiego Związku turystycznego zostało wczoraj przyjęte przez komisarza rządu m. Krakowa, p. Ostrowskiego. Prezes Związku Dr. Schneider przedstawił sprawę utworzenia dworca autobusowego na placu św. Ducha, jako centralnego przymusowego punktu wyjścia dla wszystkich linij autobusowych, wychodzących z Krakowa. P. komisarz rządowy uznał konieczność zorganizowania ruchu autobusowego w Krakowie i zapewnił delegację o najrychlejszem wydaniu odnośnego rozporządzenia. Przy tej sposobności zapowiedział p. komisarz rządowy zwołanie ankiety, której celem będzie przygotowanie i organizacja sezonu obcych na rok przyszły, ujęte w analogicznej formie, jak w innych miastach zagranicznych, będących ośrodkami ruchu obcych. W skład tej ankiety wchodziłyby wszystkie czynniki, mające łączność z ruchem obcych, jak: Izba handlowa, Związek turystyczny, gremjum hotelarzy i pensjonatów, kongregacja kupiecka, reprezentanci nauki, sztuki i t. d. Ankieta powyższa miałaby opracować program atrakcji dla obcych oraz poczynić przygotowania natury technicznej. W tym celu ma być w najbliższym czasie utworzony kurs dla kształcenia przewodników, przygotowanie materjału reklamowego widoków Krakowa, które umieszczane będą na dworcach kolejowych i w pociągach, oraz korzystając z wysoko rozwiniętego krakowskiego przemysłu graficznego, ma być wydany w obcych językach luksusowy przewodnik m. Krakowa.

ECHA NADUŻYĆ KOMISARZA POLICJI KOZUBOWSKIEGO. Jak się dowiadujemy, sąd najwyższy w Warszawie będzie dnia 7 października br. rozpatrywał sprawę b. podkomisarza policji, Kozubowskiego, oraz Neufelda, którzy przed kilku miesiącami zostali zasądzeni przez krakowski sąd przysięgłych za nadużycia władzy urzędowej na tle płatności podatkowych. Kozubowski skazany został wtedy na 1 i pół roku, a Neufeld na 2 lata ciężkiego więzienia. Sąd najwyższy będzie rozpatrywał odwołanie prokuratora od niskiego wymiaru kary co do obu oskarżonych, oraz zażalenie nieważności przeciw wyrokowi, zasądzającemu Kozubowskiego.

POD ADRESEM MAGISTRATU. Paręset rodzin, których dzieci uczęszczają do szkół imienia Ramultowej i miejskiej szkoły powszechnej im. św. Wojciecha, położonych przy placu Biskupim, zwracają się do nas, aby poruszyć sprawę nieporządków przy tym placu, wywołanych kramami z mięsem, które czasowo przeniesione zostały z placu Słowiańskiego, gdzie wybudowano już halę targową. Właściciele jatek wzbraniają się uiścić opłaty za wybudowane sklepy w hali targowej, a przedsiębiorstwo budowy hall nie chce wpuścić rzeźników tak długo, dopóki ci nie uiszczą się ze zobowiązań. Koniec końców, dzieci (około tysiąca) uczęszczające do szkół powyższych, narażone są nietylko na szkodę moralną, przez wysłuchiwanie, zwłaszcza w czasie pauz, rozmaitych zbyt dosadnych „argumentów", związanych z tego rodzaju zajęciem, jak sprzedaż mięsa, ale i na fizyczną, z powodu niechlujstwa i zatruwania powietrza wydzielinami z mięsa nieraz gnijącego. Jak nas informują, hala targowa przy placu Słowiańskim jest już ukończona i jest rzeczą magistratu usunąć kramy z placu Biskupiego. Wprawdzie współczujemy z „biedakami" rzeźnikami, którzy nie mają pieniędzy (może magistrat im pożyczy), ale w imię zdrowia moralnego i fizycznego młodzieży zwracamy się do p. komisarza rządu ze stanowczem żądaniem, aby plac Biskupi oczyszczonym został, tem bardziej, że budowa wielkiego gmachu przy tym placu (amerykańskiej YMCI) zajęła już materjałami budowlanemi pół placu, a konieczny w czasie budowy niepokój i tak nie przyczynia się do ułatwienia nauki.

WYPADEK NA HUŚTAWCE. Wczoraj rano spadł z huśtawki 2-letni D. Karaś przy Alei Mickiewicza, doznając złamania obu kości u ręki prawej. Pogotowie przewiozło dziecko do szpitala.

OPŁATY ZA KWATERY WOJSKOWE. Ministerstwo spraw wojskowych poleciło wypłacać należność za kwatery przejściowe na terenie całego państwa, według niżej podanych norm tymczasowych, zatwierdzonych przez Sejm. Za kwaterowanie jednego generała 80 groszy dziennie (za dobę); za kwaterowanie jednego oficera sztabu lub młodszego 50 groszy dziennie; za kwaterowanie podoficera lub szeregowca 5 groszy za dobę; za kwaterowanie jednego konia 5 groszy za dobę; za kwaterowanie jednej kancelarji 20 groszy za dobę; za kwaterowanie jednego samochodu pod dachem 20 groszy za dobę.

Opłaty powyższe obowiązują jako tymczasowe do czasu ogłoszenia norm stałych po wejściu w życie ustawy o zakwaterowaniu wojska. Wypłaty za kwatery przejściowe mają być uskuteczniane przez kwatermistrzów wojskowych lub oficerów płatników, albo przez dowódcę zakwaterowanego oddziału z chwilą opuszczania kwatery bezpośrednio do rąk wójta gminy lub burmistrza miasta, za cały czas zakwaterowania.

KURS PRZYGOTOWAWCZY DO EGZAMINU KONKURSOWEGO AKADEMJI GÓRNICZEJ. Stowarzyszenie studentów Akademji górniczej w Krakowie urządza 10-dniowy kurs przygotowawczy do egzaminu konkursowego Akademji górniczej z przedmiotów wymaganych przy egzaminie. Jednorazowa opłata za kurs 15 złotych. Początek 10 września. Wpisy na kurs od 7 bm. między godz. 1—2 codziennie.

MIEJSKIE AMBULATORJUM DENTYSTYCZNE SZKOLNE (magistrat, miejski Urząd zdrowia, ul. Poselska 12, parter) zostanie otwarte w poniedziałek dnia 7 września br. Godziny przyjęć: codziennie od godz. 2—4 po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt. Ambulatorjum prowadzi, jak w latach poprzednich, Dr. Ludwik Grabczak.

ZARAZA PŁUCNA U BYDŁA. Jak już donosiliśmy, w ostatnich czasach stwierdzono zarazę płucna u bydła rogatego w Dębnikach, w oborze SS. Albertynek. Sztuki chore zostały dnia 5 bm. zabite i mięso zniszczone w kafilerji. W celu niedopuszczenia do szerzenia się zarazy, miejski Urząd weterynaryjny przeprowadza przy pomocy przydzielonych lekarzy weterynaryjnych wojewódzłwa ścisłą rewizję bydła rogatego. Komisja składa się z 8 lekarzy weterynaryjnych województwa i magistratu, a przewodniczy jej inspektor weterynaryjny, p. Pilch. Magistrat przypomina, że o każdym wypadku zachorowania lub padnięcia zwierząt należy natychmiast donieść do miejskiego Urzędu weterynaryjnego (dom Laryscha), padlinę zaś pozostawić w całości na miejscu aż do przybycia urzędowego lekarza weterynaryjnego.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 30 sierpnia do 5 września br. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 6, na czerwonkę 7 (w tem 1 obca), na tyfus brzuszny 6 (3 obce), na koklusz 6, na gruźlicę 11, na odrę 7, na różę 1.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dnia 4 bm. wieczór Zofja Skowronek, lat 23 robotnica zam. przy ulicy Berka Joselewicza l. 5, w zamiarze samobójczym poderżnęła sobie nożem tętnicę lewej ręki i zażyła jakiejś nieznanej trucizny. Wezwany lekarz — pogotowia ratunkowego zarządził natychmiastowe przewiezienie desperatki do szpitala św. Łazarza z powodu groźnego stanu. Powodem usiłowanego samobójstwa niesnaski rodzinne.

UCIECZKA Z DOMU RODZINNEGO. Walerja Styczniowa, zam. przy ulicy Straszewskiego l. 8, zgłosiła w policji, iż dnia 1 bm. wydalił się z domu jej siostrzeniec Edward Kubas, lat 13, i dotychczas do domu nie powrócił. Chłopiec jest wzrostu niskiego, oczy ma niebieskie, włosy ciemne blond, krótko strzyżone, długi płaszcz studencki koloru popielatego, czapka granatowa z daszkiem bez odznak, czarne trzewiki sznurowane.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE UCZENICY. Katarzyna Spytek, zam. przy ul. Szlak 11, doniosła do policji, iż dnia 31 sierpnia wysłała swą córkę Józefę lat 13 do Zakładu SS. Miłosierdzia w Rozdole nad Dniestrem i stwierdziła, że dotychczas tamże się nie zgłosiła. Donosząca przypuszcza, iż córka jej uległa jakiemuś wypadkowi.

ZAWIEDZIONA MIŁOŚĆ POWODEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy Bożenie H. modniarce z Prądnika Czerwonego, która w zamierze samobójczym wypiła kwasu solnego. Desperatkę przewieziono do szpitala. Powodem zamachu zawiedziona miłość.

KRADZIEŻ OBRAZÓW. Wczoraj nad ranem skradziono z gablotki p. Schmmausa przy ul. Florjańskiej l. 35, dwa cenne obrazy Wojciecha Kossaka, oraz Rychter Janowskiej. Śledztwo w toku.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu poraz ostatni komedja Korzeniowskiego „Złote kajdany". Występy Jerzego Leszczyńskiego, obliczone z konieczności tylko na krótki przeciąg czasu, zainaugurowane zostały w komedji Flersa i Croisset'a „Nowi panowie". — „Nowi panowie" zostają na repertuarze przez cały najbliższy tydzień. Pragnąc dać publiczności krakowskiej jeszcze jedną sposobność ujrzenia niezrównanego Papkina Leszczyńskiego, daje teatr w sobotę popołudniu jeszcze jedno przedstawienie „Zemsty" po cenach do połowy zniżonych. Również we wtorek 9 bm. odbędzie się pierwsze w tym sezonie popularne przedstawienie po 50 proc. cen, na którem dana będzie komedja Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...".

Plan pracy teatru na czas najbliższy obejmuje wznowienie „Ślubów panieńskich" i szalonej farsy amerykańskiej „Jutro pogoda", w których to obu sztukach odbędą się ostatnie występy Jerzego Leszczyńskiego.

OPERETKA NOWOŚCI. W niedzielę o 4 popol. po cenach zniżonych „Hrabina Marica" w premjerowej obsadzie, wieczorem poraz drugi „Targ na dziewczęta", operetka Jacobiego. Doborowa obsada ról z Czernekówną i Józefowiczem, oraz Tad. E. Pilarskim i Orlińskim na czele. Nowy balet, wspaniała wystawa nowe dekoracje. „Targ na dziewczęta grany" będzie w poniedziałek i dni następnych do piątku włącznie.

SPORT

WAWEL—SPARTA. W niedzielę 6 września o godzinie 11 przed południem na boisku „Cracovii". Zawody porzedzi o godz. 9'30 Wawel III — Prądnik Czerwony.

Z Polski

ODDZIAŁ UNIWERSYTETU LUDOWEGO W HARKLOWEJ, POWIAT JASŁO. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Harklowej, powiat Jasło zebranie związku młodzieży robotniczej celem założenia oddziału Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza. Młodzież tutejsza garnie się bardzo licznie do organizacji oświatowych, to też już od dawna oddział U. L. w Harklowej był bardzo pożądany. Niewątpliwie obecnie młodocianí robotnicy skupią się w Kole U. L. i działalnością swoją przyczynią się do wzmożenia poczucia solidarności klasowej pośród tutejszych robotników. Na zebraniu przemawiali tow. Dederko z Krakowa i tow. Wojciech Kosiba, który poddał rzeczowej krytyce miejscową organizację „Piasta". Jedynemu obecnemu na zebraniu piastowcowi dali towarzysze nasi ciętą odprawę, wykazując niezbicie, że jedyną organizacją robotniczą jest PPS.

STOSUNKI BEZPIECZEŃSTWA W CHRZANOWIE, w szczególności jeśli chodzi o zdrowie i życie robotników, pozostawiają wiele do życzenia. Oto jeden z piekarzy chrzanowskich Salomon Stapler, znany wróg robotniczej organizacji piekarskiej, dla którego ustawa o 8-godz. dniu roboczym i o zakazie pracy nocnej nie istnieją, w którego piekarni brud i nieporządki wszechwładnie panują, rozpoczął budowę drugiego pieca piekarnianego bez zezwolenia władz budowlanych i przemysłowych. Piekarnia Staplera, którą teraz „rozbudowuje", znajduje się w domu drewnianym, zapadającym się, którego dach drewniany spoczywa już niemal na ledwo trzymającym się suficie, a z powodu niebezpieczeństwa zawalenia się tego domku drewnianego, niechlujstwa straszliwego piekarnia została już zamknięta jeszcze przed świętami wielkanocnemi, lecz jakimś „cudem" po zamknięciu rozpoczął w niej swą prace wpływowy p. Stapler. Obecnie, kpiąc sobie z wszystkiego, buduje na własną rękę drugi piec w tejsamej ubikacji, którą piekarnią nazywa, bez zezwolenia jakiejkolwiek władzy. Ze względu na to, że w zapadającym się domku drewnianym wogóle piekarnia istnieć nie powinna, a zakaz jej zamknięcia winien być utrzymany, gdyż grozi on niebezpieczeństwem dla zdrowia i życia robotników tam zatrudnionych, że niebezpieczeństwo to zwiększa się jeszcze przez budowę drugiego pieca, odnośne lokalne czynniki gminne i państwowe powinny zwrócić na to uwagę i zarządzić bezzwłocznie, co jest koniecznem dla ochrony zdrowia i życia robotników piekarskich.

PASEK MYDLANY W WARSZAWIE. Warszawscy fabrykanci mydła, ukryli większe ilości swoich wyrobów, chcąc w ten sposób podnieść cenę mydła i puścić potem swoje zapasy na pasek. — Sprawą tą zajął się urząd do walki z lichwą i drożyzną i na skutek jego poleceń policja przeprowadziła rewizje za ukrytem mydłem w kilkunastu fabrykach. Wynik rewizji przeprowadzanych przez cały dzień wczorajszy i dzisiejszy jest bardzo pokaźny, w kilkunastu bowiem fabrykach znaleziono ukryte zapasy. We wszystkich wypadkach spisano protokoły i skierowano sprawy do sądu.

WYBUCH W ZAKŁADACH AMUNICYJNYCH W POZNANIU. W piątek o godz. 12 w południe nastąpił wybuch w zakładach amunicyjnych na przedmieściu Główna, w odległości 4 klm. od Poznania. Wybuch nastąpił w jednym z drewnianych baraków, gdzie robotnicy zajęci byli rozbieraniem starej amunicji. Cały barak stanął w płomieniach. Oprócz robotnika, który przez nieostrożność spowodował wybuch, w płomieniach zginęły trzy kobiety, których ciała wydobyto zwęglone. Ponadto trzy osoby doznały bardzo ciężkich oparzeń. Wybuch nastąpił z powodu nieostrożności Olejniczaka, który ciągnąc po ziemi jedną ze skrzyń napełnioną prochem, spowodował przez tarcie wybuch.

Z zagranicy

MACDONALD GOŚCIEM KRÓLA ANGLJI. Król angielski zaprosił do Balmoral byłego prezydenta ministrów MacDonalda, który tamże przybył.

PODRÓŻE EX-KRONPRINCA. Na statku „Odin", który odbywa regularne podróże między Swinioujściem a Piławą, zatrzymując się w Zoppotach, znajdował się między podróżnymi były niemiecki następca tronu Wilhelm z żoną i dwoma synami. Ponieważ nikt nie wiedział o tej podróży, nie było w Zoppotach żadnych nacjonalistycznych manifestacyj. Wczoraj popołudniu przybył do Piławy ex-kronprinc. Pomimo złej pogody tłumy publiczności witały przybyłych hymnem: „Deutschland, Deutschland über alles", i okrzykami na cześć byłego następcy tronu. Przybyłych powitały związki wojskowe. Pisma prawicowe zamieszczają artykuły, wychwalające działalność kronprinca.

DRUGI PROCES BENICZKY'EGO. W drugim procesie o niedozwoloną publikację został były minister spraw wewnętrznych Beniczky uwolniony, natomiast redaktor dziennika „Az Ujsak" został skazany na miesiąc więzienia i pięć miljonów grzywny.

BURZE W ANGLJI. U brzegów Anglji szaleją gwałtowne burze. Wybrzeże w okolicy Hornta jest zatopione.

MGŁA PRZYCZYNĄ KATASTROFY OKRĘTOWEJ. W nocy wczorajszej starły się wśród gęstej mgły u ujścia Tamizy dwa parowce angielskie. Jeden z nich w ciągu 8 minut poszedł na dno. Kapitan statku i jego żona utonęli, załoga i pasażerów w liczbie 14 zdołano uratować.

AMERYKA NIE CHCE JUŻ OKRĘTÓW POWIETRZNYCH. „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku, że sekretarz marynarki Willbur oświadczył, że rząd z powodu katastrofy statku powietrznego „Shenandoah" nie będzie więcej utrzymywał w zarządzie armii statków powietrznych lżejszych od powietrza. Statek powietrzny „Los Angeles" ma być sprzedany pewnemu konsorcjum kupców.

MEKSYKAŃSKIE STOSUNKI. Pisma londyńskie donoszą z Meksyku, że poseł Macio zabił swego kolegę Pereza podczas sprzeczki nad sprawami agrarnemi.

KATASTROFA NA KOREI. W kopalni w Teihatu na Korei nastąpił wybuch, który spowodował śmierć 150 ludzi.

Aresztowanie fałszerzy paszportów i papierów wojskowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 września.

Policja warszawska dokonała dzisiaj sensacyjnego aresztowania szajki fałszerzy paszportów. Ogółem aresztowano 36 osób. Szajka ta zajmowała się poza fałszowaniem paszportów, co było jej specjalnością, również **podrabianiem książeczek wojskowych** i trudniła się **masowem zwalnianiem poborowych** od obowiązkowej służby wojskowej. Organizacja szajki była szeroko rozgałęziona. Fałszerze mieli punkty zborne w ośmiu miastach, a mianowicie w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Wilnie, Grodnie i Białymstoku. „Sztab generalny" szajki mieścił się w Warszawie i „urzędował" codziennie w jednej cukierni przy ul. Twardej. W związku z wykryciem i aresztowaniem członków tej bandy żandarmerja wojskowa aresztowała również za współudział w uwalnianiu poborowych sztabowego sierżanta w PKU I. w Warszawie, niejakiego Dąbrowskiego. Członkowie szajki fałszerzy dopuszczali się ponadto **niezliczonych oszustw i nadużyć.**

Zakończenie obrad rzeczoznawców prawnych

Londyn, 5 września (PAT). Narady znawców prawnych zakończone będą najpóźniej dziś. O przebiegu tych narad wobec przestrzegania ścisłej ich tajemniczości, można jedynie powiedzieć, że opracowanie szczegółów technicznych paktu poczyniło znaczne postępy.

Genewa, 9 września (PAT). Przybyły tutaj wczoraj francuski premjer Painleve oświadczył w rozmowie z przedstawicielami dzienników, że w mowie, którą w poniedziałek na otwarcie pełnego zgromadzenia Ligi narodów wypowie, starać się będzie wykazać światu, że Francja nie sprzeniewierzyła się żadnym swoim przekonaniom i pozostaje wierną zasadom, wypowiedzianym w Genewie. Francja zamierza przedewszystkiem pozostać wierną Lidze narodów.

Londyn, 5 września (PAT). Prawnicy rzeczoznawcy Niemiec i ententy zakończyli swoje prace. Zakończone jest również studjum kwestyj technicznych. Pozostały jeszcze tylko do załatwienia **punkty podrzędnej wagi.**

KONFERENCJA MINISTRÓW W PAŹDZIERNIKU

Wiedeń, 5 września (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, na podstawie informacyj z kół rządowych, że wiadomości londyńskie, jakoby konferencja ministrów spraw zagranicznych miała się odbyć już w dniu 20 września, **są przedwczesne.** Rząd niemiecki dotychczas jeszcze nie powziął żadnej decyzji w tej mierze, a zdaniem jego ze względów technicznych konferencja mogłaby się odbyć dopiero z **początkiem października**, przyczem **rząd niemiecki przeciwny jest odbyciu konferencji w Lozannie względnie w Genewie.**

Rada Ligi narodów

SPRAWA MOSSULU

Genewa, 5 września. (PAT). Rada Ligi narodów wyznaczyła w porozumieniu ze stronami zainteresowanemi komisję złożoną z Undena (Szwecja), Quinonesa de Leona (Hiszpanja) i Guaniego (Urugwaj), której zadaniem będzie rozpatrzyć sprawę Mossulu z punktu widzenia Ligi drogą wysłuchania zainteresowanych stron. Przewiduje się, że procedura przygotowania uchwał przez komisję Ligi narodów może się przedłużyć kilka tygodni z powodu krańcowej rozbieżności stanowisk stron zainteresowanych.

NIEPOKOJĄCE MANEWRY FLOTY ANGIELSKIEJ

Wiedeń, 5 września (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Konstantynopola, że w Turcji wywołały zaniepokojenie manewry, jakie odbywa flota angielska koło wybrzeży anatolijskich. Szczególnie w Smyrnie ćwiczenia w strzelaniu dwóch krążowników angielskich wywołały zdenerwowanie. Łodzie torpedowe wysadzają nieustannie na ląd w Galipoli żołnierzy, którzy przybywają zwiedzać groby Anglików z wojny światowej. Łodzie patrolowe przejeżdżają nieustannie przez Dardanelle i zatrzymują okręty handlowe, które muszą wykazać cel swojej podróży. Ubiegłej nocy miały angielskie łodzie podwodne przejechać przez Bosfor udając się na morze Czarne. W kołach tureckich sądzą, że przez te manewry **Anglja chce wywrzeć na Turcję presję w sprawie Mossulu.**

SPRAWY AUSTRJACKIE

Genewa, 5 września. (PAT). Komitet Ligi narodów dla spraw republiki austrjackiej odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem angielskiego sekretarza spraw zagranicznych Austena Chamberlaina. W posiedzeniu wzięli udział premjer francuski Painleve, delegat Włoch Scialoja, delegat czechosłowacki minister Benesz, generalny komisarz Ligi narodów w Wiedniu Zimmermann, prezydent rady nadzorczej szwajcarskiego banku związkowego Dubois i jako doradcy Rist z Paryża oraz redaktor naczelny Layton z Londynu. Komitet przyjął do wiadomości sprawozdanie ekspertów o położeniu gospodarczem Austrji. Wszyscy członkowie wyrazili zadowolenie z przedłożonego sprawozdania. Komitet jednomyślnie wyrazi zapatrywanie, że **kontrola finansowa nad Austrją powinna być stopniowo zniesiona** i że powinny być zaprowadzone cła uprzywilejowane. Czechosłowacja i Włochy zgodziły się na te wnioski.

TELEGRAMY

—o—

ZJAZD CHJENO-PIASTA W ZAKOPANEM

Czy chcą robić przesilenie?

Warszawa, 5 września (tel. wł. „Naprz."). Do Zakopanego, gdzie obecnie przebywa na wypoczynku marszałek Sejmu p. Rataj, wybiera się **cały szereg posłów** ze stronnictw wchodzących **w skład byłej większości chjeno-Piasta.** Do Zakopanego wyjechali posłowie Witos i Kiernik, a wybierają się tam w tych dniach liczni posłowie z chadecji i Związku ludowo-narodowego.

REFORMA ROLNA PRZED SENATEM

Warszawa, 5 września (tel. wł. „Naprz."). W poniedziałek 7 bm. odbędą się obrady mieszanej komisji senackiej, która będzie rozpatrywała **ustawę o reformie rolnej.** W skład podkomisji wejdą członkowie komisji gospodarstwa społecznego, skarbowo-budżetowej i prawniczej. We czwartek 10 bm. o godzinie 10 rano odbędzie komisja skarbowo-budżetowa posiedzenie plenarne.

O POTANIENIE MĄKI I CHLEBA

Warszawa, 5 września (tel. wł. „Naprz."). Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich urzędów wojewódzkich w państwie okólnik, polecający roztoczenie **nadzoru nad cenami mąki i chleba,** oraz oddziałanie na kupców w kierunku **obniżenia cen** tych artykułów w stosunku do potanienia zboża.

MINISTER SKRZYŃSKI W PARYŻU I GENEWIE

Paryż, 5 września (PAT). Minister Skrzyński opuścił wczoraj wieczorem Paryż, udając się do Genewy na sesję Ligi narodów.

BIURO II MIĘDZYNARODÓWKI W ZURYCHU

Wiedeń (tel. wł. „Naprz."). II Międzynarodówka postanowiła przenieść swe biuro z Hamburga do Zurycha. Ponieważ sekretarzowi biura tow. dr. Fryderykowi Adlerowi był zakazany pobyt w Szwajcarji w związku z zastrzeleniem przez niego w r. 1916 ówczesnego premjera austrjackiego hr. Sturgkha, zwrócił się zarząd II Międzynarodówki do szwajcarskiej Rady związkowej w Bernie o zniesienie tego zakazu.

Jak donosi „Journal de Geneve", Rada Związkowa **przychyliła się do tej prośby,** wobec czego przeniesieniu biura II Międzynarodówki do Zurychu **nic nie stoi na przeszkodzie.**

STRAJK W PORTACH ANGIELSKICH

Londyn, 5 września (PAT). Strajk marynarzy w portach angielskich przedłużany bez zgody i współudziału narodowego zawodowego Związku marynarzy i robotników portowych, słabnie powoli. — Wczoraj z portów angielskich wypłynęły wszystkie niemal większe okręty transatlantyckie z pełną załogą. Wskutek tego częściowego strajku cierpi komunikacja przez kanał, oraz główne połączenia z Normandją i Bretanją. Wobec powrotu do pracy wielu marynarzy na innych linjach należy się spodziewać normalnej służby w dniu jutrzejszym.

KLĘSKI HISZPANÓW W MAROKKU

Paryż, 5 września (PAT). „Journal" donosi z Madrytu, że Primo de Rivera, który przedwczoraj udał się do Mellili, powrócił do Tetuan, ponieważ położenie na hiszpańskim froncie zachodnim stało się bardzo poważne.

Przegląd gospodarczy

—o—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 5 września. (PAT). Dolary St. Zjed. 5'65—5'63—5'67.

KONFERENCJA KOLEJ. POLSKO-SOWIECKA

Warszawa, 5 września. (PAT). Celem uzgodnienia wniosków poszczególnych departamentów ministerstwa kolei na konferencję kolejową polsko-sowiecką, która odbędzie się w Moskwie w połowie września, odbywają się w ministerstwie kolei konferencje przedstawicieli wszystkich departamentów, którzy ustalą ostatecznie tekst dotyczący regulacji ruchu polsko-sowieckiego.

RATYFIKACJA UMOWY HANDLOWEJ Z WĘGRAMI

Warszawa, 5 września. (PAT). Wczoraj w prezydjum Rady ministrów odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji handlowej polsko-węgierskiej z dnia 26 marca 1925 r. Ze strony polskiej wymiany dokonał prezes Rady ministrów p. Grabski, ze strony węgierskiej p. Aleksander Beliczky, poseł węgierski w Warszawie.

OBNIŻENIE TARYF KOLEJOW. W CZECHACH

Praga, 5 września. (PAT). Wczorajsza Rada ministrów zajmowała się kwestją taryf eksportowych do Polski. Ministerstwo kolei jest skłonne zgodzić się na **zniżkę taryf.** Nie przyszło jednak do zniesienia podatku węglowego, ponieważ ministerstwo finansów nie mogłoby pokryć wynikających wskutek tego braków.

Związki i zgromadzenia

—o—

DO WSZYSTKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOW. W KRAKOWIE. Na podstawie uchwały Rady Zawodowej z dnia 17 sierpnia zawiadamiamy, że w niedzielę 6 września o godz. 9 rano w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 (duża sala) odbędzie się **Półroczne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związków Zawodowych** z porządkiem dziennym. 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania, 2) sprawozdanie z działalności: a) ogólne, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 3) sprawa połączenia Rady zawodowej z Okręgową Kom Zw. Zaw., 4) wybór nowego Zarządu, 5) wolne wnioski i interpelacje. Tylko organizacje wchodzące w skład Krakowskiej Rady Zawodowej wysyłają delegatów; na każdych 50 członków 1 delegata.

Wydział Rady Związków Zawodowych.

WYDZIAŁ WIEJSKI PPS. Zebranie wszystkich członków Wydziału wiejskiego odbędzie się w poniedziałek 7 września o godz. 7 wieczór, w lokalu Rady Robotniczej. Wszyscy członkowie jak również tow. referenci proszeni są o przybycie.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. Wszystkich tow. akademików, członków ZNMS, przebywających obecnie w Krakowie, uprasza się o przybycie na zebranie we wtorek 8 września o godz. 7 wieczór, do Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro. — **Sprawy bardzo ważne.**

BACZNOŚĆ STOLARZE! We środę 9 września o godz. 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie, na które uprasza się o bezwarunkowe przybycie. Porządek dzienny: Akcja cennikowa.

NOWY SĄCZ. We czwartek dnia 10 września br. w sali Domu Robotniczego (Przybudówka) odbędzie się o godz. 6'30 wieczorem walne zgromadzenie oddziału Tow. Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza w Nowym Sączu z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 3) sprawozdanie z czynności zarządu; 4) sprawozdanie kasowe; 5) sprawozdanie komisji kontrolującej; 6) wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej; 7) wnioski. Wstęp za okazaniem legitymacji Uniw. Lud.

Zarząd.

Wstrzymanie robót na Wawelu

Onegdaj zamieściliśmy komunikat zarządu odnowy zamku wawelskiego, zapowiadający, że z powodu niewypłacenia reszty kredytów, uchwalonych przez Sejm na odnowę zamku, wobec zupełnego braku innych środków na ten cel z dniem 5 bm. zostaną zastanowione wszelkie roboty restauracyjne na Wawelu. W następstwie tego **150 robotników, pracujących na Wawelu, straci od poniedziałku zarobek.**

150 robotników, czyli z rodzinami kilkaset osób, powiększających w Krakowie szeregi bezrobotnych, to na tle obecnego zastoju budowlanego poważna liczba. A tracą oni chleb dlatego, że w pewnych kołach rządowych uważano za możliwe i dopuszczalne nie wykonać woli Sejmu, nie wypłacić w terminie reszty kredytów uchwalonych bez sprzeciwu ministra skarbu, a więc pozostających w granicach zdolności budżetowej państwa na rok bieżący!

Mimo długoletniego zastoju budowlanego Wawel pracował i dawał zarobek robotnikom. Zasłużony kierownik odbudowy Wawelu, prof. Szyszko Bohusz, własną energią i pomysłowością zbierał środki na restaurację zamku i za „cegiełki" oraz dochody z wstępów prowadził prace w szybszem lub powolniejszem tempie. W tym roku ofiarność prywatna na rzecz Wawelu ustała wobec trudnej sytuacji gospodarczej kraju, a jedyną podstawę do kontynuowania prac restauracyjnych dawały kredyty państwowe.

Na cele restauracji wstawiono w tym roku do budżetu 235.000 zł., ale Sejm podwyższył tę kwotę do 500.000 (na zamek warszawski przyznano 700.000). Odpowiednio do tej kwoty prof. Bohusz zakreślił plan robót restauracyjnych na sezon budowlany tego roku w ramach ogólnego projektu odbudowy Wawelu i prace te żywo postępowały naprzód. Tymczasem rząd wyasygnował tylko 235.000 zł. i mimo wielokrotnych energicznych pisemnych i ustnych interwencyj ze strony kierownika ochrony zamku reszty 265.000 zł. nie myśli wypłacić. Kasa zarządu Wawelu zaświeciła pustką, trzeba było odwołać poczynione zamówienia, przerwać roboty, będące w toku i rozpuścić robotników.

A powodem tego wszystkiego jest niemniej ni więcej, jak tylko — bałagan warszawski! Po skasowaniu instytucji zarządu gmachów państwowych, pod którą podpadał Wawel, wyłoniła się w Warszawie kwestja, czy przydzielić Wawel budżetowo do działu „prezydent Rzplitej", czy do ministerstwa robót publicznych. Pewne względy przemawiały za pierwszym przydziałem, jednakże następstwem tego byłoby obciążenie tego budżetu kredytami na odbudowę Wawelu, a więc formalnie powiększenie cyfrowe wydatków tego działu. To znowu wywołało pewne skrupuły czy zastrzeżenia. „Kwestji" tej dotąd nie rozstrzygnięto i w rezultacie referenci skarbowi podobno nie mogli zadecydować, w jakiej formie i przez kogo wypłacić resztę kredytów.

Nie potrzeba tego komentować. Otóż skutkiem takiego bałaganu roboty restauracyjne na Wawelu ustają, robotnicy idą na bruk, a ewentualne późniejsze „zorjentowanie się" Warszawy w tym problemie i dodatkowe wyasygnowanie kredytów nie naprawi szkód spowodowanych zmarnowaniem sezonu budowlanego, kierownictwu zaś odbudowy przysporzy kosztów i skutkiem zaczynania nanowo robót przerwanych.

Zobaczymy, co powie Sejm na tak „ekonomiczne" wykonywanie jego uchwał.

Z dnia

„Oszczędności" obłąkańcze

Chcesz obywatelu polski otrzymać ulgowy paszport, to musisz przedewszystkiem jako ciężko chory złosić się u lekarza, w Starostwie, przy ul. Starowiślnej. Dostawszy się po niezwykle brudnych schodach, wchodzisz do jeszcze brudniejszej „poczekalni", w której brodzisz po rumowisku rozpadającego się sufitu. Zdziwiony pytasz się, co się stało? Dlaczego sufit wali się? A no, bo niema dachu, słyszysz odpowiedź. Dlaczego niema dachu? Pytasz. Nie mamy żadnych funduszów na konserwacje. Oszczędności szanowny panie! W przedpokoju siedzi urzędnik i wydaje jakieś kartki na sól, czy na coś tam. Przedpokój zawalony „stronami", przeważnie ludnością wiejską. Przed wydającym te kartki, na stoliku miseczka, do której każden, otrzymawszy kartkę, składa 5 gr. Zdumiony pytam... a to co znowu. Za co ci ludzie płacą te 5 gr.? To na atrament i pióra, gdyż na potrzeby kancelaryjne nie otrzymujemy nic. Te wydatki musi pokrywać „strona", za miesiąc będą musieli płacić 9 gr., bo nie mamy pieniędzy na opał, a trudno pisać w nieopalonym pokoju. Panie, ciągnie objaśniający... uwierzy pan, że na konserwacje budynku wojewódzkiego (na Basztowej) przyznano 100 zł. rocznie!!! Woźnym wojewódzkim może zostać tylko rzemieślnik, który zamiast pełnić swą służbę, naprawia piece, tynkuje ściany, naprawia dach...

Chwytam się za głowę i trę czoło pytając: „Panie, czy ja zwarjowałem, czy pan oszalał-To mają być „oszczędności"??

A wysyłanie baletu warszawskiego „propagandowego" do Paryża, a „reprezentacja" polskich dżokejów na międzynarodowych wyścigach w Turynie, a raid samolotowy do Hiszpanji... to też „oszczędności"??

A no, bo to już wiem, jakto tam jest u „góry". Ale widzi pan, najprzykrzejsze to uśmiechy „stron" które przekonane są, że te 5 gr. to „napiwek" dla „gryzipiórka" „bo żryć nimo co", a najgorsze to pokwitowania na każde 5 gr. widocznie dlatego wymyślone „aby urzędowanie szybciej szło". Panie łaskawy, ja wnet zwarjuję też, nietylko pan. E, panie u nas to wszystko wygląda tak na „nibyto". Smutne, ale prawdziwe, nikt nie wierzy już, ani w trwałość urzędu, ani rządu, ani... et lepiej milczeć... mógłbym być „zredukowany", jakby kto posłyszał, oszczędności widzi pan jakie, to najnowsza moda. Co kraj to obyczaj. R.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Złote kajdany", wiecz. (Nowość) „Nowi panowie" (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego.

Poniedziałek: (Nowość) „Nowi panowie" (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego).

Wtorek popoł.: „Uciekła mi przepióreczka", wieczór: (Nowość) „Nowi panowie" (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego).

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Hrabina Marica", wiecz.: „Targ na dziewczęta".

Poniedziałek: „Targ na dziewczęta".

KINOTEATRY

Kinoteatr „Reduta", ul. Lubicz 15
Sensacyjne wznowienie **„PRZY KOMINKU"**
12 aktów. Obie serje razem. Początek seansów przesunięto dwugodzinnych o godzinie 4·45, 7 i 9·15 wieczór.
W roli głównej przedziwna Rosjanka: **WIERA CHOŁODNAJA.**
Grają artyści Teatru Stanisławskiego w Moskwie. Ilustrują śpiewem rosyjscy artyści opery kijowskiej: p. Marek Miranow Kamieński i p. Olga Iwanowa Czarnecka.

Nowości: Piekielny samochód, komedja w 6 aktach.
Promień: W dzikich prerjach Ameryki.
Sztuka: Salambo.
Uciecha: „Czy Darwin ma rację?" komedja w 6 aktach, nadto: „W niewoli u piratów" farsa w 2 aktach.
Warszawa: Buffalo Bil w 8 aktach.

Firm. 1039/25
Spółdz. I. 47.

Wpisano do rejestru spółdzielni.

Firma i siedziba: Powiatowe robotnicze Stowarzyszenie spożywcze „Praca" w Wieliczce, spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością.

1. Numer bieżący wpisu: 4.
4. Udział członka wynosi 25 zł.
5. Ustąpili zastępcy członków Zarządu Juljan Gebula i Jan Grzywacz. Wybrani zastępcami członków Zarządu Stanisław Martin, emeryt w Wieliczce i Klemens Tatara, gospodarz w Koźmicach Małych.

Dzień wpisu 23 maja 1925.

Sąd Okręgowy (cywilny) jako handlowy Oddz. II.
1676 Kraków, dnia 19 maja 1925.

Kanapki

rozkładane, otomany, łóżka rozkładane, wózki dziecięce sprzedaje tanio! Przyjmuje roboty tapicerskie, odnawia wózki, gumy zakłada. Piechowicz, Mikołajska 7.

FUTRA

na dogodnych warunkach po cenach bardzo przystępnych poleca:

Pracownia kuśnierska
Kraków, Florjańska 16, I. p.

Przyjmuje się wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące. 1652

Uwaga na dokładny adres!

Rowery

i maszyny do szycia

pierwszorzędnej marki zagranicznej, na dogodnych warunkach spłaty.

Kurs haftu bezpłatnie.
Kraków, ul. Szpitalna L. 4 w podworcu. 1685

MEBLE
na raty

po znacznie zniżonych cenach. Magazyn mebli i zakład tapicerski 1502

S. FRISCH
Kraków, Stolarska 13 (w podworcu).

Ważne dla klasy Robotniczej!

Koszule męskie od zł 5
Kalesony trwałe 1698
Kapelusze, Krawaty
Kołnierze, Szelki
Skarpetki, Pończochy

Ceny niskie. — Towar najlepszy.

„Au Bon Marché"
Kraków, ul. Tomasza 20.

Kto chce nabyć

oryg. amerykańską „Singera" maszynę do szycia, niech się zwróci z pełnem zaufaniem do firmy „Singer", Kraków, Zwierzyniecka 6. Kurs artyst. haftu zupełnie bezpłatnie. Raty 5 Zł. tygodniowo.

Podręczniki szkolne

które wyszły z użycia, polecamy do prywatnej nauki i sprzedajemy takowe od 20 groszy do 1 złotego, codziennie od godziny 11—12 te w Sekretarjacie Kursów przy ulicy Studenckiej 14, I. piętro.

Unieważnia się skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Abraham Feiber, Wyzowa, rocznik 1900.

Papiery listowe, pocztówki artyst. ALBUMY i ramki na fotografje, KSIĘGI HANDLOWE, Wszelkie przybory szkolne i kancel., TOREBKI damskie, PORTFELE, KARTY DO GRY, SZACHY, DOMINA, Lustra, kałamarze metalowe i szklane. Rączki do napełniania (wieczne pióra złote) 1598

poleca skład papieru i galanterji

Michał SŁOMIANY
Kraków, Sławkowska 24.

Ogłoszenie przetargu.

Elektrownia miejska w Krakowie rozpisuje niniejszem na podstawie „Ogólnych warunków ofertowych, obowiązujących przy wykonaniu robót i dostaw dla Elektrowni miejskiej w Krakowie" oraz „Warunków dotyczących robót murarskich, ciesielskich i różnych dla Elektrowni miejskiej w Krakowie" przetarg na budowę trzech stacyj transformatorowych przy ul. Mogilskiej, Dra Lea i Grzegórzeckiej. Plany i kosztorysy są do obejrzenia w Elektrowni miejskiej przy ul. Dajwór. W ofertach należy podać termin wykończenia każdej stacji i warunki zapłaty.

Celem zabezpieczenia warunków dostawy, należy złożyć w kasie Elektrowni miejskiej wadjum w kwocie 2% oferowanej sumy.

Termin wnoszenia ofert do Dyrekcji Elektrowni miejskiej do 14 września br. do godz. 10-tej przed południem. Otwarcie ofert nastąpi dnia 14 września br. o godz. 12-tej w południe w sali obrad Magistratu.

DYREKCJA
1686 ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE

Pracownia futer 1648

wykonuje wszelkie roboty kuśnierskie z własnego lub dostarczonego towaru

M. GLÜCKMAN
Kraków, Florjańska 21, I. p. naprzeciw firmy „Salamandra"

Ceny bardzo przystępne.

Ziemniaki jadalne i kapustę

każdą ilość dostarczę. Oferty z podaną ceną proszę nadsyłać. Sprzedaż produktów rolnych 1655

CNOSUR JÓZEF
Rzochów, powiat Mielec.

Rowery, Maszyny

do szycia francuskie najtaniej, na raty Kraków, Dietlowska 108.

FUTRA

na dogodnych warunkach po cenach konkurencyjnych poleca:

Pracownia kuśnierska
Kraków, ulica Grodzka 42 (w podworcu)

Przyjmuje się wszelkie przefasonowania według najnowszych modeli. 1608

Uwaga na dokładny adres!

!! PRZEKONAJCIE SIĘ !!

czy nie sprzedaje najtaniej wszelkie towary bławatne oraz kołdry, koce, chodniki i t. p. znana solidna firma:

Na raty!

WEINIG i ROHTBART 1591
w Krakowie, Szewska 4 (w podworcu).

Najtańsze źródło zakupu
LINOLEUM CERATY DYWANY

M. HALPERN
Kraków, Poselska 18

NA RATY! 1620 **NA RATY!**

Już nadeszły materjały zimowe zagraniczne i krajowe na kostjumy damskie, na palta i ubrania męskie oraz płótna, zefiry, kołdry, kapy, koce, ręczniki i t. p.

M. Baldinger, Kraków, Karmelicka 30

NA RATY! 1592 **NA RATY!**

w wielkim wyborze

Ubrania, Raglany, Kurtki skórzane

po cenach konkurencyjnych poleca firma

S. i S. Pelzman, Kraków, Grodzka 12 w podworcu

25% taniej niż wszędzie 25%

Na sezon jesienny!

Polecamy nasz bogato zaopatrzony magazyn ubrań męskich i dziecięcych. Ubrania kamgarnowe, gabardynowe, sportowe, raglany wiosenne i impregnowane oraz wielki wybór płaszczy gumowych.

E. Wohlmuth i H. Rubin
Kraków, ul. Grodzka L. 61.
(Naprzeciw kościoła ewangielickiego). 1611

Na raty! Na raty! 1597

FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONIE

olbrzymi wybór od najtańszych, sprzedaż na raty do 8 miesięcy.

HELENA SMOLARSKA
Kraków, ul. Szewska L. 9, I. p.

Płaszcze

damskie. Fasony modelowe. Materje bielskie i angielskie. Wykończenie pierwszorzędne. Najtaniej i najdogodniej.

S. Diamand, Kraków, Grodzka 32 (w bramie).

Skrzypce, Mandoliny Gitary

wszelkie przybory do tychże, towar doborowy, ceny bardzo niskie.

A. Brachfeld 1667
Kraków, Poselska L. 15.

PRYWATNE GIMNAZJUM HUMANISTYCZNE

Zawiadamia się PT. Interesowanych, że z dniem 1 września 1925 r. nastąpi otwarcie trzech początkowych klas prywatnego gimnazjum humanistycznego koedukacyjnego pod kierownictwem

Prof. Bogusława Sutrymowicza

Lekcji udzielać będą tylko najwybitniejsze siły fachowe i kwalifikowane, według programu zastosowanego ściśle do programu państwowych szkół średnich powyższego typu.

Wpisy przyjmujemy w Sekretarjacie Kursów „Wiedza" przy ul. Studenckiej L. 14, I. p.

Przy wpisie załączyć należy: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo ukończenia 4 klasy powszechnej ewentualnie 1-ej lub 2-ej gimnazjalnej, 3) świadectwo szczepienia ospy. 1660

Precz z tandetą

Kupujcie konfekcję męską, materjały, fasony, wykończenie pierwszorzędne po cenach konkurencyjnych u firmy

E. KATZ i S-ka
Kraków, Grodzka L. 26.

Specjalność: Płaszcze i mundurki studenckie przepisowe. 1655

Łóżka 1595 **studenckie**

żelazne, składane — sprzedaje po **zł. 15**

Ślusarnia Gołębiowskiego
Kraków, ulica św. Tomasza L. 17.

NA RATY

raglany męskie, ubrania i uniformy studenckie

Grodzka 20
w podworcu. 1690

FUTRA

WE WIELKIM WYBORZE

Kraków ul. Florjańska 8 **M. ROTBLUM** Królewska Huta ul. Wolności 32

CENY NISKIE. TOWAR PIERWSZORZĘDNY.

WŁASNE PRACOWNIE. 1663

Deszczułki do robót piłeczkowych, fornie-ry, dykty, meble **„PEBEDE"**

Kraków, Szpitalna 7, telefon 234.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).